Drugi nakład po konfiskacie

10 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XX | Wilno, Niedziela 22 Listopada 1936 roku | Nr. 320

Ś. † P.
Z MIECZKOWSKICH
WANDA JANKOWSKA
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w dniu 20 listopada 1936 r. w wieku lat 36

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. 3-go Maja 9 m. 9 do kościoła Św. Jakóba, odbędzie się w niedzielę, dnia 22 listopada b. r., o godz. 6 m. 30 wieczorem. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele odprawione zostanie w dniu 23 listopada, o godz. 9 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamiają pogrążeni w żałobie
MĄŻ, CÓRKA, MATKA I RODZINA.

KATASTROFA KOLEJOWA pod Krakowem

KRAKÓW, 21.11. Bezpośredni pociąg pośpieszny Nr. 3, wychodzący z Warszawy o godz. 17.10, a przybywający do Krakowa o godz. 23.42, z nieustalonych narazie powodów wykoleił się na zwrotnicach wjazdowych stacji Zabierzów, odległej o 15 km od Krakowa.

Pociąg, składający się z brankarty i trzech 4-osiowych wagonów pulmanowskich, wskutek wykolejenia stoczył się cały z nasypu wraz z lokomotywą.

W wyniku katastrofy rany odnieśli członkowie obsługi pociągu, natomiast pasażerowie wyszli z katastrofy cało, jedynie 3 osoby zostały lekko kontuzjowane.

„Ananaski"
„Kwiat Wiśni"
WEDLA
pyszne karmelki nadziewane — zachwycają wszystkich

Po czterech dniach głodówki

Mija już ósmy dzień okupacji Domu Akademickiego

Przebieg pertraktacji w dniu wczorajszym

Wczoraj od południa rozpoczęły się dalsze pertraktacje, w celu zlikwidowania konfliktu. Inicjatywa tym razem spoczęła w ręku byłych prezesów Bratniej Pomocy i Rady Młodzieży Akademickiej z lat 1919—23.

Wyłoniona delegacja w osobach mec. Kiersnowskiego i mec. Marcinowskiego odbyła dłuższą konferencję z rektorem, następnie z młodzieżą, zamkniętą w Domu Akademickim, poczem ponownie z rektorem i delegacją matek.

Konferencje na razie nie dały pozytywnych wyników, t. j. nie doprowadziły, wbrew krążącym pogłoskom, do zakończenia blokady w dniu wczorajszym.

Z przebiegu jednak wczorajszych rokowań można wnioskować, iż zdecydowana postawa młodzieży doprowadzi do pozytywnych rezultatów, w myśl jej żądań.

Obecnie pozostaje do omówienia, w jakiej formie sprawa rozsadzenia żydów będzie przeprowadzona. Zachodzi bowiem różnica zdań pomiędzy rektorem a młodzieżą.

Wieczorem odbyła się w Rektoracie konferencja, na której obecni byli prorektor prof. Patkowski i b. prezesi Bratniej Pomocy i przedstawiciele młodzieży. Prócz pp. Kiełkiewicza i Świerzewskiego na konferencję zaproszonych było jeszcze 5 akademików.

O godz. 10 b. rektorzy w osobach prof. Opoczyńskiego i ks. Falkowskiego oraz ks. prezesów mec. Kiersnowskiego i mec. Marcinkowskiego udali się do Domu Akademickiego, gdzie w tym czasie odbywał się wiec.

Profesorowie zostali owacyjnie przyjęci przez młodzież, przy czym odśpiewano Gaudeamus. Wychodząc, prof. ks. Falkowski wygłosił do akademików serdeczne przemówienie.

Wiec wykazał zdecydowaną postawę młodzieży, która w dalszym ciągu domaga się wyraźnego sprecyzowania sprawy rozdziału miejsc.

Jak się dowiadujemy, jutro w południe ma nastąpić telefoniczne porozumienie z rektorem, przebywającym w Warszawie, poczym pertraktacje mają być wznowione.

KOMUNIKAT BLOKADY.

Wczoraj Dom Akademicki odwiedziły delegacje: byłych prezesów Bratniej Pomocy w osobach: mec. Kiersnowskiego i Marcinowskiego, matek, Narodowego Koła Radnych, oraz powtórnie byli p.p. Rektorzy ks. Falkowski, prof. Dziewulski oraz prorektor Patkowski.

Z p.p. Rektorami konferowali kol. kol. Kiełkiewicz, Świerzewski i Bortnowski, którzy na wiecu wieczorem przedstawili sprawozdanie z wyników, że żądania ich są na drodze do załatwienia. Młodzież wytrwale stoi na stanowisku załatwienia bezkompromisowego. Pozatem odwiedzili Dom Akademicki ks. dziekan Świrski i ks. proboszcz Żebrowski. Głodówka trwa.

MODŁY NA INTENCJĘ GŁODUJĄCYCH AKADEMIKÓW.

Msza św. w kościele św. Jana.

Dziś w kościele św. Jana, przy głównym ołtarzu b. rektor, ks. prof. Falkowski odprawi Mszę św. o g. 10.

Komitet wykonawczy rodziców i opiekunów wzywa wszystkich, komu drogą jest nasza młodzież, o liczne przybycie na nabożeństwo i wzniesienie modłów na interencję głodujących akademików.

* * *

Msza św. w Domu Akademickim.

Wobec tego, iż akademicy zwrócili się do J. E. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego z prośbą o Mszę św., dziś w Domu Akademickim o godz 9-ej odprawione będzie nabożeństwo. Przed nabożeństwem ma przybyć paru księży, gdyż młodzież wyraziła chęć przystąpienia do spowiedzi i komunii św.

W sobotę wieczorem do Domu Akad. przybyli ks. prof. Świrski i ks. Żebrowski, którzy, jak się dowiadujemy, wyspowiadali przeszło 100 akademików, dodając przy tym otuchy do wytrwania.

AKCJA MATEK.

Wczoraj od samego rana trwała dalsza akcja interwencyjna matek.

O godz. 1-ej w poł. obradował Komitet wykonawczy, wybrany na onegdajszym zebraniu rodziców i opiekunów.

Jedna delegacja udała się z odpisem memoriału do ministra WR.i OP. do p. wojewody (w piątek wręczono memoriał rektorowi i b. rektorom na ręce ks. prof. Falkowskiego); druga natomiast, w składzie pp. Weysenhoffowej i gen. Bejnarowej, wyjechała samochodem do gen. Żeligowskiego. Gen. Żeligowski po południu przybył do Wilna; delegatki zaś zapowiedziały jego odwiedziny w Domu Akademickim, gdzie go też oczekiwano.

Jak się dowiadujemy, gen. Żeligowski, wobec toczących się konferencji, uznał za wskazane narazie powstrzymanie się od ingerencji.

KONFERENCJA B. REKTORÓW Z DELEGACJĄ MATEK.

Dziś w godzinach poobiednich przedstawiciele rodziców głodującej młodzieży odbyli konferencję z p. prorektorem Patkowskim i byłymi rektorami prof. Dziewulskim, prof. Opoczyńskim i ks. Falkowskim a następnie z przedstawicielami młodzieży.

Jak wynika z konferencji z pp. Rektorami, którzy przedstawili rodzicom przebieg wczorajszej rozmowy z delegatami młodzieży, oraz stanowisko p. Rektora, który gotów jest zapewnić młodzieży polskiej, nie chcącej siedzieć razem z żydami, oddzielne miejsca w salach i pracowniach; najważniejsza sprawa, o którą walczy młodzież, zamknięta w Domu Akademickim, może być pomyślnie załatwiona.

Młodzież jednak pragnie, aby zarówno sprawa rozdziału miejsc, jak i sprawy odpowiedzialności dyscyplinarnej studentów, związane z ostatnimi wystąpieniami młodzieży, zostały uregulowane w ten sposób, aby zarówno nasza młodzież jak i całe społeczeństwo nie miało wątpliwości, co do otrzymanych przez delegatów gwarancyj.

* * *

Jak się dowiadujemy, dziś delegacja matek, która wczoraj wyjechała do Warszawy z memoriałem, została przyjęta przez p. Ministra W. R. i O. P. Podobno p. Minister miał oświadczyć, iż wie, że toczą się pertraktacje, które zapewne doprowadzą do likwidacji konfliktu.

KARETKI POGOTOWIA.

W południe przechodnie byli świadkami, jak przed Dom Akademicki zajechała dwa razy karetka pogotowia ratunkowego.

Pogotowie zabrało dwie studentki do szpitala.

Wypadek ten echem błyskawicy rozszedł się po mieście, wywołując duże podniecenie.

SŁUŻBA OPUSZCZA DOM AKAD.

Około godz. 11 z Domu Akademickiego wyszło 8 kobiet. Ponieważ zostało to zanotowane przez pełniącego wartę policjanta, jedna z przechodzących pań, poprosiła, by kobiety owe wylegitymował, by nie powstała potem wersja, iż są one studentkami.

Wyjaśniło się, że wszystkie należą do służby w Domu Akademickim i Mensie i obecnie nie mają zajęcia. Akademicy, nie chcąc by głodowały, poprosili o opuszczenie Domu Akademickiego.

* * *

W JAKIEJ ROLI?

Osoby, przechodzące ul. Bouffałową koło Domu Akademickiego, mogą stwierdzić, że w godzinach poobiednich i wieczornych krąży tam stale po kilku nauczyciele szkół średnich. Zapytywani przez znajomych, nauczyciele ci uchylają się od szczegółowych wyjaśnień, mówią tylko tyle, że działają z polecenia Kuratorium. Interesującą jest rzeczą, w jakiej roli występują ci nauczyciele?

APEL LEKARZY POLAKÓW.

Zarząd i Rada Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie i na prowincji, zaniepokojone o stan zdrowia młodzieży akademickiej, przebywającej w złych warunkach higjenicznych, wskutek nadmiernego skupienia w Domu Akademickim i ogłoszonej głodówki, stwierdza konieczność jak najrychlejszego zlikwidowania tego stanu, o co zwraca się z apelem do Wysokiego Senatu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

UCHWAŁA NARODOWEGO KOŁA RADNYCH.

Narodowe Koło Radnych m. Wilna na zebraniu w dniu 21 listopada r. b. łączy się z akcją Młodzieży Akademickiej w walce o odżydzenie wyższych uczelni i całego życia w Polsce, zapewniając w imieniu własnem i swych wyborców jak najdalej idące poparcie.

Niech żyje Młodzież Akademicka!

Niech żyje, wspólnym wysiłkiem pokoleń budowana nadchodząca narodowa Wielka Polska!

Wilno, 21/XI 1936 r.

Narodowe Koło Radnych m. Wilna.
w/z Prezes (—) Dr. Z. Fedorowicz.
Sekretarz (—) M. Gliński.

Po powzięciu powyższej uchwały, Narodowe Koło Radnych in corpore udało się do Domu Akademickiego i zostało przyjęte przez Kierownictwo blokady w wartowni. Po wyjściu stamtąd, Koło Radnych, łącznie z grupą publiczności, manifestowało na cześć akademików.

WYJAZD REKTORA DO WARSZAWY.

Rektor U.S.B. prof. dr. Jałkowicki wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy, gdzie weźmie udział w zjeździe rektorów.

* * *

W związku z blokadą Domu Akademickiego, przybył do Wilna specjalny korespondent berlińskiego „Völkischer Beobachter".

Karol Jankowski i Syn
FAB. SUKNA — BIELSKO
Poleca nowości jesienno-zimowe na palta i ubrania
w dużym wyborze
Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 21.
Rok założenia 1826.
Filja oddz.: Niemiecka 22

Katastrofy budowlane w Warszawie

WARSZAWA, 21.11. Wczoraj w Warszawie wydarzyły się dwie katastrofy budowlane. Jedna z nich pociągnęła za sobą śmierć robotnika.

Na Żoliborzu w nowowznoszonym dwupiętrowym domu zawalił się strop na ostatnim piętrze. Ponieważ na budowli w krytycznej chwili nikogo nie było, obeszło się bez ofiar w ludziach. Przyczyną zerwania się stropu było zbyt wczesne usunięcie rusztowania, podtrzymującego strop.

Drugi wypadek zakończył się tragicznie. Na terenie szpitala ubezpieczalni społecznej na Solcu, w czasie pracy robotników przy budowie rusztowania, zawaliła się na pracujących kilkunastometrowej długości ścianka ponad dachem, t. zw. attyka. Spadające odłamy muru strąciły z rusztowania z wysokości 2-go piętra cieślę Romana Połecia. Ciężko potłuczonego robotnika odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce po wypadku zmarł. Połeć pozostawił żonę i dwoje dzieci. Dwum innym robotnikom, poranionym spadającymi cegłami, udzielił pomocy na miejscu lekarz pogotowia.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnienie.

20.000 zł. — 22846.
5.000 zł. 65252 166556.
2.000 zł. — 76998 85908 131145.
1.000 zł. — 33933 90025 107609.

Drugie ciągnienie.

zł. 25 tys. — 24166.
zł. 50 tys. — 19645.
zł. 10 tys. — 93501.
zł. 5 tys. — 59457.
zł. 2 tys. — 43903 56491 93154.
1 tys. — 16043 135255 148260 165627 190871.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO.

Nie traci czasu...

na szukanie i zyskuje

kto kupi najlepszej jakości w największym wyborze, po cenach skalkul. najtaniej **bieliznę** męską i damską, **swetry**, szlafroki, piżamy, **szale** wełn. i jedwabne **rękawiczki**, wełn. i skórk., **pończochy** wełn., jedwabne, podjedwabne, **skarpetki** itd.

tylko w „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ"

FRANCISZEK FRLICZKA

WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

Od Atlantyku do Pacyfiku

Walka z komunizmem i bolszewizmem jest, w naszej dobie, jedną z naczelnych trosk i jednem z najważniejszych zadań państw narodowych, broniących swego ducha, swego ładu i swego bytu, przeciw przewrotowi, któryby przerwał i zniszczył odwieczny rozwój życia narodowego na podstawach chrześcijańskich. Sprawa jest dla społeczeństw, dbałych o zachowanie samoistności narodowej, a wśród nich w szczególności dla obozów, stojących na gruncie narodowo - chrześcijańskim, niesporna. Przeciwstawią się one zawsze zarówno komunizmowi bezpośrednio jak wszelkim t. zw. frontom ludowym, kumającym się z bolszewizmem, które są wszędzie miejscowemi odtworzeniami t. zw. kiereńszczyzny rosyjskiej roku 1917, z widokami podobnego też losu na podobnej równi pochyłej.

Sporne jest natomiast, w dzisiejszej polityce międzynarodowej, hasło tworzenia zespołu państw pod znakiem walki z komunizmem czy bolszewizmem, z którem wiąże się aż nadto wyraźnie dążenie do zatargu wojennego i do zdobyczy wojennych. W takiem ujęciu zjawiła się ta dążność nasamprzód w polityce zagranicznej Trzeciej Rzeszy, której pojęcia i wierzenia, naogół bardzo skrajne, również bardzo odbiegają od zasad prawno - społecznych świata chrześcijańskiego. Przeciw tworzeniu takiego podziału państw na wrogie odłamy przez natarczywe powoływanie do życia zespołu, któremu hasła walki z bolszewizmem służą za pokrywkę zamysłów zaborczych, wypowiada się przeważna część państw Europy z Anglją i Francją na czele, a także ze strony Polski stwierdzono ostatnio w rozmowach londyńskich zgodę z tem stanowiskiem.

Jest to zaś coraz wyraźniej sprawa na czasie. Bo taki zespół, pod hasłem walki z bolszewizmem, a nie bez innych celów politycznych, zjawia się na widnokręgu światowym. I niebawem będzie to nowy czynnik zbiorowy w polityce międzynarodowej.

Niemcy zdołały swe poprzednie odosobnienie pod sztandarem tego hasła, jako międzynarodowego, zamienić na pierwsze porozumienie, narazie we dwójkę, w obecnem swem zbliżeniu się z Włochami. Ujęte ono zostało ściśle, w czasie odwiedzin ministra spr. zagr. hr. Ciano w Niemczech, w protokole berlińskim z 23-go października r. b., którego treść ogólną tylko podano do wiadomości. Ale mowa Mussoliniego w Medjolanie z 1-go listopada r. b. objaśniła to zgodne już stanowisko niemiecko - włoskie, odrzucając zasadę niepodzielności pokoju i przyjmując sztandar walki z bolszewizmem jako hasło międzynarodowe.

Włochy Mussoliniego wcześniej niż Niemcy, bo od r. 1922, podjęły walną rozprawę z bolszewizmem we własnym kraju. Natomiast w polityce zagranicznej utrzymywały z Rosją Sowiecką stosunki pokojowe bez tarć. Niemcy, które od Brześcia Litewskiego 1917—18, oraz od układu w Rapallo 1921, związane były z Sowietami nawet przyjaźnią szczególną i niejednem **wspólnictwem** podziennem, dopiero jako Trzecia Rzesza od r. 1933 rzuciły hasło walki z bolszewizmem, jednocześnie jednak z przewodnią myślą pochodu na wschód, celem szukania t. zw. przestrzeni do życia. Włochy zatem obecnie w r. 1936 raczej tylko dołączyły się do tego hasła dzisiejszych Niemiec w polityce międzynarodowej, gdyż zbliżenie z Rzeszą, oprócz uznania przez nią powiększonego imperjum afrykańskiego, daje im korzyści w grze politycznej chwilowej, która zresztą, po wyczerpaniu swych celów doraźnych, może się zmienić, jak często bywa w polityce włoskiej.

Bardzo podatny grunt znalazło to niemiecko - włoskie hasło międzynarodowej walki z bolszewizmem na gruncie Hiszpanii, gdzie zastosowanie go ma w sobie pierwiastki, przemawiające dodatnio także do szerszych kół w świecie. Obóz czerwony w Hiszpanii, uzupełniwszy swe zwycięstwo wyborcze w początku r. b. nieprawnem usunięciem prezydenta Zamorry, jął nietylko nadużywać wyłączności władzy w sposób jaskrawo prześladowczy, ale pogrążał się pod skrajne wpływy komunizmu, a od chwili wybuchu powstania narodowego ujawniało się coraz wyraźniej porozumienie rządu czerwonego z Sowietami. Usadowienie się bolszewizmu na południowo - zachodnim krańcu Europy, u wejścia na Morze Śródziemne, byłoby jawnem nieszczęściem europejskiem i światowem. Oględniejszą politykę Anglii i Francji, które oczywiście również nie mogą sobie życzyć takiej zmiany i najbezpośredniej byłyby nią zagrożone, na Gibraltarze i wzdłuż Pirenejów, wyprzedzają Niemcy i Włochy uznaniem dnia 18-go b. m. rządu gen. Franco.

Jednocześnie nadchodzi wiadomość o porozumieniu niemiecko-japońskim, obejmującem także wspólną walkę z komunizmem. Zatarg na Dalekim Wschodzie, między Japonją a Rosją, jest stały od lat, a góruje w nim nie tyle walka Japonii z komunizmem, ile jej dążność do olbrzymich i zaborów i przewagi na lądzie azjatyckim nad Oceanem Spokojnym. Porozumienie Japonii z Niemcami, podejmującemi napór na Rosję od drugiej strony, w Europie, pod hasłem pochodu na wschód i z wzmiankami o Ukrainie i o Uralu takiemi, jak w mowie Hitlera w Norymberdze 12-go września r. b., wniesie niemało niepokoju w politykę światową nadchodzących dni.

Stanisław Stroński.

Komuniści hiszpańscy przebrani za kapłanów wygłaszali przemówienie

Do Belgii przybyli z Hiszpanii osobnicy, podający się za kapłanów katolickich, którzy wygłaszali w Brukseli przemówienia na temat sytuacji obecnej w tym kraju gloryfikując czerwonych a potępiając powstańców. Odczytom tym patronowali oczywiście komuniści, a organ ich „Le Peuple" rozgłaszał szeroko sensację, że to kapłani katoliccy „dają świadectwo prawdzie" i potępiają powstańców.

Wobec poruszenia opinii publicznej całą tą sprawą, arcybiskup Mechlinu ogłosił, że przybyli z Hiszpanii pp. Gallegos i Lobo, podający się za kapłanów, nie posiadają żadnych dokumentów, stwierdzających iż są nimi istotnie i że mają prawo nosić szaty kapłańskie i odprawiać Mszę św. zaś wygłaszane przez nich przemówienia i odczyty są w zupełnej sprzeczności ze stanowiskiem, jakie w sprawie Hiszpanii zajął Ojciec św., oraz jakie winno zajmować duchowieństwo katolickie. Wobec tego władze kościelne w Belgii zakazały obydwom rzekomym kapłanom występowania w Belgii w ubiorze duchownym.

W rezultacie obydwaj przybysze z Hiszpanii zostali przez władze odstawieni do granicy francuskiej i opuścili Belgię. (KAP).

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Bombardowanie Madrytu

SALAMANKA, 21.11. Komunikat oficjalny głównej kwatery powstańczej z godz. 24, donosi:

Wojska powstańcze przeprowadziły atak na odcinku Soria, na południe od Latoza, przy czym nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając na polu bitwy kilkudziesięciu zabitych i oddając w ręce powstańców ważny punkt strategiczny Alcorus. Na froncie aragońskim odparto silne przeciwuderzenie wojsk rządowych.

Na południowym odcinku frontu 7 dywizji zajęły wojska powstańcze kilka umocnionych pozycyj wojsk rządowych, w okolicy Lamoneloa. Na innych frontach nie zdarzyło się nic godnego uwagi.

RADYKS, 21. 11. Rozgłośnia tutejsza nadała w piątek o godz. 18,30 następujący komunikat: W godzinach rannych powstańcy posunęli się naprzód w kierunku Cuatro Caminos. Lotnicy bombardowali przedmieścia Madrytu północno - zachodnie oraz szereg ulic. Posiłki oddziałów marokańskich przychodzą w dalszym ciągu.

Przez most pontonowy na rzece Manzanares, tą samą drogą przewożony jest materiał wojenny. Pomiędzy Escurial a Madrytem powstańcy spowodowali wykolejenie pociągu pancernego, idącego z Madrytu z sowieckim materiałem wojennym. W czasie walk na odcinku Madrytu, stwierdzono, że artyleria rządowa nie może wcale, albo prawie wcale strzelać. W ciągu ostatnich 24 godzin samoloty powstańcze zrzuciły 100 tonn bomb na fortyfikacje czerwonych. Rano 30 samolotów bombardujących, chronionych przez 20 samolotów myśliwskich, bombardowało linię wojsk rządowych. Stoczyły one walkę powietrzną, przy czym strącono 4 samoloty nieprzyjacielskie. Koszary Montana palą się w dalszym ciągu.

KONTRATAKI CZERWONYCH.

TENERYFA, 21. 11. Powstańczy komunikat radiowy donosi:

W dniu wczorajszym, począwszy od samego rana, przeprowadzały wojska rządowe gwałtowne kontrataki w odcinku Casa del Campo. Wszystkie te ataki zostały z wieloma stratami dla nieprzyjaciela odparte.

CZERWONI MILICJANCI PODDAJĄ SIĘ.

AVILA, 21.11. Agencja Havasa donosi o masowym przechodzeniu na stronę powstańców żołnierzy oddziałów rządowych w Madrycie. Dzieje się to zwłaszcza na odcinkach północno - zachodnich, sąsiadujących z Pablo Iglesias i na zachodzie w okolicy Paseo di san Vincente oraz dworca północnego.

OFENZYWA POWSTAŃCÓW.

AVILA, 21. 11. Specjalny korespondent Haavsa podaje, że w piątek przed południem powtsańcy rozpoczęli nową ofensywę. Kolumny atakujące ruszyły z parku la Monloa i zajęły pałacyk tejże nazwy, zaciekle broniony przez milicję. Posuwanie się powstańców odbyło się pod osłoną ognia artylerii. Wkrótce po tym milicjanci podjęli gwałtowny kontratak w stronę miasta uniwersyteckiego, zostali jednak odparci z ciężkimi stratami.

Kołdry adamaszk: jedwabne rypsowe atłasowe, satynowe, bekowe **watowe**

Biała gwarantowana wata

Pokrowce płócienne i nansukowe najnowsze fasony poleca na sezon **z własnej pracowni**

J. KŁODECKI **Zamkowa 17 tel. 9-28**

Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

Całkowite wyprawy ślubne.

POLSKA W EUROPIE

Porozumienie niemiecko - japońskie jest ogniwem w łańcuchu porozumień, skierowanych przeciwko komunizmowi; a więc i przeciwko Rosji sowieckiej. Dla Japonii zwłaszcza przystąpienie do tego porozumienia jest raczej zagadnieniem stosunku do Rosji, niż do Sowietów.

Sowiety zaangażowały się lekkomyślnie w politykę „antyfaszystowską" w Europie i zaplątały niepotrzebnie Rosję w trudności, które mogą dojść do bardzo poważnych rozmiarów.

Kto sumiennie się zagłębi w rozważanie zagadnień, które muszą wyniknąć na tle organizowania się bloków ideologicznych na terenie polityki europejskiej, ten musi dojść do wniosku, że nic realnego nie da się zrobić w tej dziedzinie bez Polski. Położenie geograficzne i historia wskazują, że ani żadna akcja Sowietów w Europie, ani też działanie bloku antysowieckiego przeciw Rosji nie dadzą się pomyśleć bez współudziału Polski. Polacy zaś winni sobie zdawać sprawę z tego, że starcie Europy „faszystowskiej" z Rosją bolszewicką odbyłoby się na terytorium naszym, tak jak to było już wiele razy w przeszłości.

Jasną jest tedy rzeczą, że polityka polska musi być przeciwna „linii podziału" opartej na przesłankach ideologicznych, że musi ona mieć przede wszystkim na widoku interesy państwowe Polski, wynikające z geografii i z historii.

Tak czy inaczej wszakże, niezależnie od tego, jaki będzie dalszy rozwój wypadków w Europie i w świecie całym, wyrasta Polska z natury rzeczy na bardzo poważny czynnik w polityce światowej.

Nie mogą tego jeszcze zrozumieć kierownicy polityki państw zachodnich, którzy—mimo woli — żyją jeszcze wciąż pojęciami przedwojennymi i klasyfikują państwa europejskie według kryteriów przedwojennych. Wolno im to robić na ich odpowiedzialność; jeśli będą trwali w iluzjach i błędnej ocenie sił i znaczenia poszczególnych państw, drogo za to zapłacą. Nie wolno natomiast Blokom nie rozumieć przeznaczeń i roli dziejowej państwa polskiego.

Jeśli państwo to zajmuje dziś z natury rzeczy tak ważną pozycję polityczną, to musi ono sprostać zadaniom, jakie na nie wkłada historia. Bo jeśli zadaniom tym nie sprosta, to zginie. Koniunktura polityczna jest taka, że położenie nasze jest niezmiernie trudne i niebezpieczne, lecz jednocześnie otwiera przed nami — jeśli będziemy na wysokości zadania — piękne perspektywy na przyszłość.

Co należy rozumieć przez to — być na wysokości zadania?

Trzeba rozumieć dwie rzeczy: 1) Posiadanie świadomości położenia i planu działania, do czego prowadzi rozum polityczny i 2) rozporządzanie dostatecznymi siłami, by przeznaczenie dziejowe wypełnić.

O rozumie politycznym pomówimy innym razem. Dziś chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że jeśli jest mowa o sile politycznej, to na pierwszym miejscu należy postawić siłę moralną narodu. Siłę moralną zaś może posiadać tylko taki naród, który ma uporządkowane stosunki wewnętrzne, który zdolny jest do wydania z siebie przejawów bohaterstwa, wykwitających z entuzjazmu i wiary we własne siły i w kierowników polityki narodowej.

Wszyscy wiemy o tym doskonale, że jesteśmy dalecy od tego ideału, że panuje u nas rozbicie moralne, że szerokie sfery opanowane są przez zwątpienie, że nie możemy w takich warunkach wykrzesać z siebie entuzjazmu, któryby się przerodził w czyny wielkie i ofiarne.

Główną tego przyczyną jest rozdwojenie istniejące między społeczeństwem a czynnikami rządzącymi. Złudzeniem zaś jest, że można opinię społeczną nagiąć do poddania się, bo opinia ta jest wykładnikiem prądów myślowych i uczuciowych, płynących głębokim nurtem w duszy narodowej. Jeśli rozbicie ma być usunięte, jeśli jego miejsce ma zająć zjednoczenie narodu z tymi, którzy losami jego kierują, to ci ostatni muszą ulec wymaganiom, stawianym przez głębokie i zgodne z duchem czasu prądy społeczne.

Tylko wówczas będzie mogła Polska sprostać tym wielkim zadaniom o których mówiliśmy na początku i które los stawia na jej drodze. Tylko wówczas zajmie ona należne jej miejsce w Europie. Gdyby naród nasz nie zdołał uporządkować swoich stosunków wewnętrznych, nie umiał wydobyć z siebie tej siły moralnej, jaka jest potrzebna dla organizacji jego sił materialnych, to nie tylko będzie zepchnięty na plan drugi, lecz grozić mu będzie niebezpieczeństwo, że padnie ofiarą ścierających się potęg ideologicznych i konfliktu między interesami wielkich mocarstw.

Czy to tylko „wybryki"?

O co walczy młodzież akademicka?

Fala podniecenia, które ogarnęło środowiska akademickie w Polsce, a zwłaszcza środowisko wileńskie i lwowskie, budzi duże echo w opinii publicznej. Jest też przedmiotem wysiłków propagandowych obozu żydowskiego, masońskiego i socjalistycznego, korzystającego z braku orientacji starszego społeczeństwa w sprawach akademickich — do celów dyskredytowania w oczach tego społeczeństwa młodzieży narodowej i jej poczynań.

Określenia takie, jak „anarchia wśród młodzieży", „skandaliczne wybryki", „endecka chuliganeria" i t. d. słyszy się nieraz z ust nawet tych ludzi, którzy, gdyby się lepiej z istotą wysiłków młodzieży zapoznali, z pewnością inaczejby te wysiłki oceniali.

W istocie akcja młodzieży akademickiej — w szczegółach schodząca może niekiedy — dzięki krewkiemu temperamentowi młodzieńczemu — na tory niewłaściwe — w zasadniczych swoich liniach wcale nie jest ani nieprzemyślana, ani nieusprawiedliwiona, ani bezskuteczna.

Jak wiadomo, celem wysiłków młodzieży jest — od lat — uwolnienie wyższych uczelni od zalewu żydowskiego. Jeszcze kilka lat temu, odsetek Żydów wśród słuchaczy wyższych uczelni w Polsce wahał się przeważnie od 30 proc. do 40 proc., a były i takie fakultety, na których Żydzi byli w przytłaczającej większości.

Dzisiaj odsetek Żydów wśród młodzieży akademickiej w Polsce zredukował się wcale poważnie. Wśród najmłodszego rocznika — w wyniku zapisów tegorocznych — odsetek Żydów obraca się niemal wszędzie około 10 proc. To znaczy, że osiągnięty już jest naogół postulat, wysuwany przez młodzież akademicką lat temu kilka: numerus clausus, czyli odsetek Żydów, nie przekraczający odsetka ich wśród ludności państwa.

Jest już nawet jedna uczelnia (Uniwersytet Poznański), gdzie na pierwszym roku osiągnięty już został postulat, wysuwany przez młodzież akademicką w czasach ostatnich: numerus nullus. Bo w roku bieżącym nie przyjęto w poczet Un. Pozn. ani jednego Żyda.

Jak widzimy więc, proces odżydzenia wyższych uczelni poczynił duże postępy. Jest to fakt wielkiego znaczenia w życiu narodowym. Oznacza to zbliżanie się dużych przemian w kierunku oczyszczenia i unarodowienia atmosfery, w życiu polskiej inteligencji i w całym polskim życiu kulturalnym i umysłowym.

Nikt nie zaprzeczy, że ta zbawienna przemiana w składzie słuchaczy wyższych uczelni jest owocem akcji młodzieży. Żadne inne przyczyny tu nie działały! To też w ostatecznym wyniku uznać należy, że akcja młodzieży była akcją prowadzoną trafnie i może się już wykazać pomyślnym wynikiem, choć to dopiero początek...

Prasa Frontu Ludowego, wraz z prasą lewicowo - sanacyjną (aż po „Gazetę Polską" włącznie) oburza się na „anarchiczne wybryki młodzieży". Ale czy nie więcej było anarchicznych wybryków na uczelniach, gdy przeważały wśród młodzieży żywioły „czerwone"?

Przypomnijmy sobie lata przedwojenne! Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie młodzież (w większości socjalistyczna) protestowała m. in. przeciw temu, że **na wydziale teologii ustanowiono katedrę socjologii i że katedrę tę powierzono wielkopolskiemu księdzu Zimmermanowi** (socjologia uważana była wówczas za domenę myśli socjalistycznej). Na inauguracyjnym wykładzie ks. Zimmermana zjawiła się bojówka socjalistyczna, usunęła profesora z mównicy, a jeden ze studentów zajął jego miejsce i usiłował wygłosić wykład o socjologii w duchu socjalistycznym, w czym mu zresztą, po wypowiedzeniu przezeń paru zdań, przeszkodzono. Czy wiecie, jak się ten student nazywał? Nazywał się Kazimierz Czapiński (ten sam, ten sam!).

Na uniwersytecie wybuchł kilkotygodniowy strajk, zorganizowany przez żydowskie i socjalistyczne związki. Na rzecz strajkujących interweniowali posłowie socjalistyczni (przeciw polskiej młodzieży narodowej i katolickiej). Ile się przy tym od strajkujących nacierpiał ś. p. rektor Witkowski, światowej sławy uczony — o tym można się przekonać, czytając roczniki pism krakowskich z owych czasów. Burzę strajkową wywołali socjaliści i Żydzi z powodu jednego tylko księdza, którego władze uniwersyteckie powołały z Poznania na katedrę profesorską do Krakowa.

Tak urządzano strajki przeciw katolickiemu profesorowi, Polakowi.

Strajkowano też w obronie profesorów, ale jakich? Gdy odwołano profesora Wahrmunda, który na jednym z niemieckich uniwersytetów austriackich wykładał prawo kanoniczne (!), a równocześnie ogłosił broszurę przeciw Kościołowi katolickiemu — wtedy lewicowo - socjalistyczne organizacje akademickie w Krakowie wywołały strajk w obronie wolnomyślicielskiego profesora, solidaryzując się w tej sprawie z niemieckimi wolnomyślicielskimi ośrodkami. Strajk miał (np. w Wiedniu) krwawy przebieg. Żydzi byli — oczywiście — gorliwymi uczestnikami owych strajków.

Chyba to były fakty bardziej anarchiczne, niż obecny ruch młodzieży! Bo dziś młodzież walczy o sprawy wtedy uzurpowała sobie prawo do decydowania o nominacjach profesorskich, zwalczając katolickich Polaków, a popierając wolnomyślicielskich obcoplemieńców.

Bezpośrednią treścią obecnych wydarzeń wśród młodzieży akademickiej jest sprawa wydzielenia osobnych ławek dla Żydów, co jest fragmentem ogólnej akcji odżydzeniowej.

Młodzież nie chce siedzieć razem z Żydami i domaga się wyznaczenia dla siebie osobnych miejsc po prawej stronie sal wykładowych. Żydzi demonstracyjnie siadają jednak właśnie po prawej stronie sal, co jest powodem starć, gdyż młodzież polska siła ich stamtąd usuwa.

We Lwowie władze zawiesiły z tego powodu wykłady na niektórych uczelniach. A w Wilnie młodzież, aby wywalczyć uwzględnienie swego postulatu (wyznaczania dla Żydów osobnych miejsc) zamknęła się w liczbie około 1.200 osób w Domu Akademickim i rozpoczęła głodówkę.

Jest rzeczą jasną, że opinia lwiej części społeczeństwa polskiego jest w tej sprawie po stronie młodzieży polskiej, a nie po stronie Żydów. Młodzież polska ma chyba prawo siedzieć na ławach uniwersyteckich w zwartym chrześcijańskim towarzystwie koleżeńskim, bez wścibskich natrętów żydowskich, którzy wciskają się między studentów Polaków, chociaż ci ostatni nie chcą ich między sobą widzieć.

Czy młodzież polska zasłużyła na to, by ja koniecznie „przetykać" Żydami? Młodzież sobie tego nie życzy. Ona chce siedzieć osobno i bez Żydów! Bez Żydów! Chyba niema takiego prawa na świecie, któreby nakazywało obowiązkowe siedzenie razem z Żydami...

„Pacyfista"

W „Robotniku" znajdujemy następującą notatkę:

— „Pod Madrytem zginął w tych dniach tow. Piotr Brachet, członek redakcji bratniego „Peuple", organu centralnego belgijskiej partii socjalistycznej.

Tow. Brachet, młody, niespełna 30-letni człowiek, doktór praw, przewodniczący stowarzyszeń akademickich i pacyfistycznych, działacz oświatowy partii socjalistycznej, wyjechał do Hiszpanii, jako korespondent „Peuple'u". Ale po przybyciu do Hiszpanii, zaciągnął się odrazu do szeregów milicji, jako kapitan — oddziału karabinów maszynowych.

W roli tej wytrwał do ostatka. Gdy nadszedł rozkaz wycofania się z pozycji, tow. Brachet mimo rozkazu pozostał i poległ na posterunku.

Cała Belgia socjalistyczna i postępowa opłakuje śmierć tow. Brachet, jako niepowetowaną stratę dla kraju.

Dziennik socjalistyczny w Madrycie „El Socialista" poświęcił serdeczną wzmiankę bohaterskiemu towarzyszowi".

Nie można mieć nic do zarzucenia socjaliście, że walczy z bronią w ręku o sprawę socjalizmu.

Ale zaiste — dziwny to widok: przewodniczący stowarzyszeń pacyfistycznych, ginący w obcym kraju jako ochotnik, dowódca oddziału karabinów maszynowych!

Jaka to psychika, która pozwala być pacyfistą we własnym kraju, a równocześnie wtyka broń do ręki, by ginąć za sprawę ideologii i sprawy zagranicznej, obcej?

Nowy proces „trockistów" na Syberii

Ci także „przyznają się do winy..."

MOSKWA — PAT. — Agencja Tass donosi, iż kolegium wojskowe trybunału najwyższego związku sowieckiego pod przewodnictwem prezesa Ulricha przystąpiło do rozpatrzenia sprawy „grupy kontrrewolucyjnej trockistów" w Syberii zachodniej. Grupa ta jest oskarżona o organizowanie „licznych aktów sabotażu i dywersji" w kopalni Kemerowo.

W sprawie tej jako oskarżeni występują: Noskow, Chubin, Kurow, Lachenko, Andrejew, Kowalenko, Leonenko, Peczechonow i Stickling.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w ciągu roku 1935 — 1936 popełnili przestępstwa, zmierzające do „dezorganizacji kopalni, sabotażu produkcji węgla, zniszczenia środków transportowych, sabotażu zarządzeń technicznych, dotyczących bezpieczeństwa pracy i przepisów o pracy w kopalniach, obfitujących w gazy zapalne".

„Oskarżeni — brzmi dalej akt oskarżenia — **uprawiali swą przestępczą działalność z udziałem osobistym obywatela niemieckiego inżyniera Sticklinga, który dostał się do kopalni „Komerowo" jako specjalista, działając z kolei na podstawie bezpośrednich instrukcyj organów szpiegowskich jednego z państw obcych".**

Z zeznań Drobnisa i innych oskarżonych wynika, że działalność trockistów polega obecnie na organizowaniu teroru politycznego i sabotażu gospodarczego.

Drobnis miał oświadczyć w swych zeznaniach, iż zasada „cel uświęca środki" została uznana przez trockistów, a sam Trocki obecnie „korzysta z usług niemieckiego faszyzmu".

Streszczenie aktu oskarżenia i przebiegu pierwszego dnia procesu agencja Tass kończy następującymi słowy: **„Odpowiadając na zapytania prezesa trybunału, wszyscy oskarżeni przyznali się do winy i popełnienia zbrodni, które są im przypisywane".**

PRZEGLĄD PRASY

MŁODZIEŻ WILEŃSKA ZAMKNĘŁA SIĘ W DOMU AKADEMICKIM

Młodzież polska Uniwersytetu Wileńskiego zamknęła się w Domu Akademickim, by tą wymowną i potężną demonstracją (która od dziś zamieniła się na głodówkę) skłonić senat uniwersytecki do uwzględnienia jej postulatów: odseparowania Żydów od Polaków w lektoriach uniwersyteckich. Demonstracja tysiąca kilkuset studentów wywołała w Wilnie ogromne wrażenie.

Opór senatu a zwłaszcza rektora Jakowickiego przeciw żądaniom studentów naprawdę trudno sobie wytłumaczyć, bo argument, że osobne ławki dla Żydów byłyby sprzeczne z Konstytucją, nie wytrzymuje krytyki. Dziwić się także należy stanowisku Żydów.

„Zdawałoby się — pisze „Słowo" — że jeśli najładniejsza ze studentek powiada najbardziej zakochanemu studentowi: „nie chcę siedzieć obok pana", to zgodnie z dziś obowiązującymi zasadami flirtu usłyszy odpowiedź: „a to i chwała Bogu". Jeśli ci mówią, że nie chcemy siedzieć razem, to zdawałoby się, że studenci Żydzi powinni powiedzieć: „i my także". Byłoby to i z poczuciem godności i nie dawałoby powodu do zajść".

Żydowscy studenci wolą wywoływać awantury, niż siedzieć w spokoju i osobno.

P. Mackiewicz w „Słowie" proponuje senatowi, by podzielił audytoria pomiędzy studenckie organizacje:

„Dany odcinek należy przeznaczyć Br. Pomocy, inny Samopomocy, jeden Kołu Prawników, drugi żydowskiemu prawniczemu kołu naukowemu. W laboratoriach o ograniczonych ilościach miejsc można pójść dalej i rozsadzić studentów imiennie. Wreszcie są organizacje takie, jak „Odrodzenie" i inne, które o ile można wywnioskować ze sprawozdań z wieców, życzą sobie siedzieć z Żydami razem. Te mogą zawrzeć spółkę z odpowiednimi żydowskimi organizacjami i świecić przykładem dobrych stosunków.

Tego rodzaju stan rzeczy byłby całkowicie zgodny z równouprawnieniem. Każdyby siedział na miejscach wyznaczonych organizacji do której sam dobrowolnie się zapisał. Ograniczenie swobody obywatelskiej nie byłoby większe niż te, mocą którego muszę w teatrze, lub na odczycie zająć właśnie to miejsce, które mam wypisane na bilecie".

Propozycja jest rozsądna, ale czy ją senat przyjmie. A decyzję powziąć musi szybko, gdyż łącznie z głodówką zamkniętej młodzieży sprawa cała przybiera obrót poważniejszy.

P. Poklewska - Koziełł wyrażająca w „Słowie" poglądy „młodzieży mocarstwowej", biorącej również udział w akcji, pisze, że

„okupowanie Domu Akademickiego nie jest tylko manifestacją, jest aktem rozpaczy. Młodzież widzi, jak do palestry cisną się Żydzi, jak asystenci cisną się oknami i drzwiami na katedry, jak ich piękne plany o stworzeniu własnej antykwarni - księgarni spalają się na panewce, gdy na ulicy Zamkowej i Wielkiej rozpierają się szerokimi wystawami sklepowymi rozkoszne i, niestety, niepolskie antykwariaty.

Gdy młodzież nie chce sąsiadować z Żydami w ławkach sal wykładowych, to nie dlatego, że ich powonienie razi czosnek i cebula. Protest ich idzie dalej: idzie o walkę z odżydzeniem polskich akademii, z odżydzeniem polskiego życia".

Tylko socjaliści i komuniści oraz różni „kadzistudenci" z sanacji wyłamali się z tej imponującej akcji młodzieży polskiej.

DWA OBLICZA NIEMCZYZNY

„Posener Tageblatt" donosi, że Niemcy z „Deutsche Vereinigung" brali bardzo czynny udział w powitaniu marsz. Śmigłego - Rydza w Wyrzysku. W Komitecie, który przeprowadził zbórkę na dar dla armii, zasiadało dwóch Niemców. Niemcy wznieśli także bramę honorową ku czci marsz. Śmigłego-Rydza. „Posener Tageblatt" twierdzi nawet — w co jednak trudno uwierzyć—że Niemcy zebrali około połowy sumy, ofiarowanej na potrzeby wojska w Wyrzysku.

Notując te doniesienia niemieckiego pisma, zwraca „Kurier Poznański" uwagę na dwoistość oblicza przywódców niemczyzny w Polsce.

„Na zewnątrz nadskakująca poprawność i zapewnienia lojalności wobec państwa, nawet w danych okolicznościach — bramy triumfalne. Równocześnie jednak, w łonie tej samej mniejszości niemieckiej powstają zakrojone na wielką skalę tajne sprzysiężenia, dążące do oderwania ziem zachodnich Polski, a grupujące w swych szeregach tysiące członków, jak było ostatnio na Śląsku.

Taż sama „Deutsche Vereinigung", która tak podkreśla swój udział w przyjęciu marsz Śmigłego - Rydza w pogranicznym powiecie wyrzyskim —musiała być nie tak dawno w szeregu miejscowości pow. morskiego, kępińskiego i ostrowskiego rozwiązana przez władze z powodu swej antypaństwowej działalności".

Jak pogodzić te dwie strony działalności Niemców. Które oblicze jest szczere, a które jest maską?...

KONCERTY W STOLICY

Wieczór ku czci Ottorina Respighi'ego

W życiu artystycznym Italii dzisiejszej miejsce jedno z najpierwszych zajmował Ottorino Respighi. Urodzony w 1879 r. w Bolonii, lata swych studiów muzycznych spędził w mieście rodzinnym, a później w Petersburgu, gdzie pracował z Rimskim-Korsakowym i w Berlinie, ucząc się u Maxa Brucka.

Na rok przed wybuchem wielkiej wojny Respighi osiedla się w Rzymie jako profesor kompozycji w liceum S. Cecilia. W dziesięć lat po tym zostaje dyrektorem tej instytucji. W Rzymie rozwija Respighi działalność kompozytorską niezmiernie żywą i bogatą. Tam powstają dzieła, dzięki którym nazwisko Respighi ego staje się sławne poza granicami jego ojczyzny. Wraz ze sławą przychodzi szacunek powszechny; uznanie i miłość rodaków wzrastają i towarzyszą mu do samej śmierci, która, niestety, przedwcześnie przecięła pasmo życia tego, znakomitego syna Italii (maj 1936).

Respighi'emu przeznaczone było żyć, działać i tworzyć w czasach dla artysty o aspiracjach wysokich, o poważnym i głębokim rozumieniu sztuki, dla muzyka, zdającego sobie sprawę z wagi posłannictwa kompozytora - twórcy — niepomiernie ciężkich i trudnych. Jego wiek męski zbiegł się z wiekiem chaosu i klęski w dziedzinie kultury duchowej, co ciężarem nadmiernym gniecie i dziś jeszcze wolną myśl twórczą.

Wstępując na arenę światową poematem symfonicznym „Le Fontane di Roma" (r. 1917) miał poza sobą Respighi świat wielkiej sztuki europejskiej i włoskiej, a wokół siebie rosnący chaos pojęć, dążeń, haseł, idący ze Wschodu, szerzony z krzykiem przez agentów rozkładu duchowego.

Ucząc się u R. - Korsakowa poznał Respighi cenne cechy normalnej, nie wypaczonej kultury duchowej rosyjskiej. Przebywając z Berlinie u Brucka, widział i rozumiał walory sztuki niemieckiej. Pochodząc z narodu o starej, a tak przecie potężnej, kulturze artystycznej Respighi musiał czuć, musiał widzieć oczami swej duszy przepaść, dzielącą owe dwa światy, dwa tak różne i obce sobie pojęcia i poglądy.

Wiemy dziś dobrze, że talenty nie wielkie, słabe, uległy naciskowi prądów chaotycznych, załamały się i dały się wprządz w rydwan sztuki międzynarodowej, chadzającej w uniformie ustalonego kroju i fasonie, żyjącej dniem dzisiejszym.

Trzeba było mieć dużo siły, by, nie naśladując i nie powtarzając mistrzów dawnych, powiedzieć swoje ważkie słowo, które byłoby słyszane w owym rozgardiaszu, jaki panował w latach, kiedy twórczość Respighi'ego była szczególnie natężona.

Rola jego była tym bardziej trudna, że wystąpił on na skalę większą w charakterze kompozytora symfonicznego, a świat przyzwyczaił się widzieć we Włoszech kompozytorów niemal wyłącznie operowych i wszelkie poczynania symfoniczne przyjmował z niedowierzaniem.

Przełamanie tych pojęć i przesądów stało się zadaniem poematu Respighi,ego „Fontanny rzymskie" W siedem lat później pojawiły się „Pinie rzymskie" (I Pini di Roma); dzieło to ostatecznie przekonało świat o prawie kompozytorów włoskich do zajmowania i w symfonice miejsca poczesnego.

W tych dwóch najwybitniejszych poematach Respighi ujawnił wyraźnie swe credo artystyczne. Stoi on mocno na gruncie wielowiekowej kultury; umie posługiwać się środkami techniki muzycznej w całej rozciągłości, ale potrafi zawsze ustrzec się od wpadnięcia na bezdroża pustki duchowej, będącej prostą konsekwencją służenia materialnej, t. zw. „rzeczowej", muzyce, widzącej cel li tylko w kombinowaniu dźwięków, rytmów i barw.

Z pojęciem twórczości muzycznej włoskiej łączy się zdolność inwencji melodyjnej, tak wielkie znaczenie mającej w operze. Respighi owego, czysto włoskiego, daru nie posiadał w stopniu tak wielkim, jak inni jego rodacy. Dlatego też na terenie opery, mimo, iż napisał ich około dziesięciu. Respighi nie wybił się ponad sławnych swych poprzedników. Natomiast Respighi posiadał inny dar: Skupienie siły twórczej w tematach krótkich, o znacznej mocy wyrazu, dalej — miał wspaniałe wyczucie architektoniki muzycznej. Są to walory cenne przede wszystkim w muzyce symfonicznej. Trzecim, ważnym tutaj walorem było panowanie nad środkami techniki orkiestracyjnej w pojęciu najszerszym. Zbrojny w oręż trojaki mógł Respighi stworzyć dzieła symfoniczne ważkie. I stworzył je.

Ścisła analiza krytyczna pozwoliła by nam być może poczynić niejakie zastrzeżenia co do szczegółów niektórych dzieł Respighi'ego, jak naprz. „Igrzyska rzymkie". Ale są to oczywiście rzeczy mniej ważne; nie zmienią one faktu, iż Respighi jest twórcą miery wielkiej, twórcą o horyzontach szerokich, o spojrzeniu na świat, sięgającym daleko poza dzień dzisiejszy — w jedną stronę i w drugą. Takim musi być i jest zawsze spojrzenie istotnego twórcy.

Włoski Instytut Kultury w Warszawie, pragnąc uczcić pamięć zmarłego znakomitego muzyka zorganizował w środę wieczór, twórczości jego poświęcony.

Z konieczności wieczór miał ramy niezbyt obszerne, koncert musiał bowiem ograniczyć się wyłącznie do programu kameralnego. Na muzykę symfoniczną nie mogło być w Instytucie miejsca. Wykonano więc Sonatę skrzypcową (pp .Umińska i Rosenbaum), kwartet „dorycki" (wykonawcy: „Kwartet warszawski") oraz kilka utworów wokalnych solowych (p. Łozińska). Przez pryzmat tych dzieł Respighi ukazuje się jako muzyk myślący, zamknięty w sobie, o smaku wykwintnym, ale też o duszy smutnej, tęskniącej. Rysów wielkich trzeba szukać w jego utworach symfonicznych.

Przed koncertem p. Stromenger wygłosił krótką prelekcję o Respighi'm, trafnie charakteryzując działalność kompozytora i podając ciekawsze szczegóły z jego życia.

Z racji wieczoru środowego wdowa po zmarłym muzyku oraz podesta Bolonii nadesłali odpowiednie depesze, które odczytał dyrektor Instytutu, prof. Stanghellini. Sala była przepełniona. Koncertu słuchano w skupieniu.

W. SZELIGA.

NOWE KSIĄŻKI

PIERWSZY SYNOD BISKUPÓW KATOLICKICH W POLSCE ODRODZONEJ

Nakładem wydawnictwa „Posłaniec Parafialny" w Warszawie ukazał się album pod powyższym tytułem, wydany z okazji zwołanego w sierpniu rb. synodu episkopatu na Jasnej Górze, zawierający między inn. historyczny zarys synodów w Polsce i znaczenia współpracy Watykanu z Rrzeczypospolitą oraz 52 ilustracje-portrety Ojca św., Legata Papieskiego, Ich Em. Kardynałów i Ich Eksc. Biskupów Polskich. Niska cena (80 gr.) umożliwi każdemu nabycie jedynej pamiątki historycznego wydarzenia Kościoła w odrodzonej Polsce jako też jedynego albumu wszystkich Dostojników Kościoła. Do nabycia w księgarniach katolickich.

„DE CIVITATE DEI"

W bibliotece „Pisma Ojców Kościoła", wydawanej przez księg. Uniwersytecką w Poznaniu ukazała się jako t. XIII 3-cia część wielkiego dzieła św. Augustyna „Państwo Boże" (De Civitate Dei) Wydany z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej tom ten obejmuje księgi od 15-ej do 22-ej. W ten sposób wydanie cennego dzieła, przetłumaczonego i zaopatrzonego we wstęp i objaśnienia przez ks. Władysława Jakubickiego dobiega końca. Tom zaopatrzony jest w obszerne skorowidze cytowanych miejsc z Pisma świętego oraz wykaz imion i nazw.

PO WALCE POKÓJ

Olga Tarnawska. Po walce pokój. Warszawa. Wydawnictwo X.X. Jezuitów — ul. Rakowiecka 61, Zł. 1.20 wydanie 3.

Opowieść ta jest w literaturze naszej niezwykłym zjawiskiem. Nie mamy książek, malujących dzieje duszy, przechodzącej z innego wyznania chrześcijańskiego do katolicyzmu. Już samo to mogłoby częściowo tłumaczyć, że jest to już „wydanie trzecie" Tłumaczy zaś to całkowicie rodzaj talentu autorki. Głęboka analiza psychologiczna, ale bez balastu, i wielki obiektywizm w malowaniu własn. stanów duszy, biegu myśli i uczuć, obiektywizm okraszony wdziękiem polotu i bardzo miłej prostoty. Przemawia z każdego zdania sama szczerość i prawda.

Wprost chwyta za serce zdanie autorki, które kładzie na początku opowieści jako motto, mające streszczać całą książkę: „Jako hołd, należny Bogu miłosiernemu, chcąc złożyć tu wspomnienie mego życia duchowego od lat najmłodszych, by uprzytomnić tę drogę, którą przebyłam, walki które musiałam stoczyć ze sobą, nim doszłam do Jezusa i poznania Jego prawdy. O Jezu mój spraw, abyśmy Cię wszyscy znali i kochali" Po tym motto, autorka wchodzi odrazu w istotę sprawy. „Ojciec mój był Polakiem, matka Niemką. Dzieci wszystkie w tej liczbie i ja ochrzczone były przez pastora". Ten cytat maluje charakterystyczny ton opowieści.

Wprost zastanawia męska siła umysłu autorki, z jaką przebija się lekko przez trudne zagadnienia religijne. Na nawrócenie ma wpływ właśnie ta siła, nad którą unosi się łaska Boża, a towarzyszą ciekawe zdarzenia życia. Opowieść tę czyta się jednym tchem. Jest to miła lektura i książka przynosząca pogodny pogląd na życie i wielkie ukojenie. Książka, za którą ma się zasługę.

Poza wartością literacką ma ta opowieść i wartość informacyjną dla pedagogów, kapłanów, zwłaszcza spowiedników. Ulokuje się zaś najpewniej ta opowieść w katolickich rodzinach, bo uczy rozumieć i kochać katolicyzm.

Syr.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Mściwy Kohn. — W kołach narodowo - socjalistycznych wywołała ogromne oburzenie książka Emila Ludwiga wydalonego z Rzeszy Żyda — Cohna „Der Mord in Davos". Książka ta przedstawia okoliczności i kulisy sprawy Davida Frankfurtera, mordercy Gustloffa, przywódcy hitlerowców szwajcarskich. W związku z blizkim procesem Frankfurtera, władze szwajcarskie odmówiły książce debitu, co powitano w Berlinie z nznaniem, podkreślając że książka Ludwiga „roi się od kłamstw i zniekształceń".

Wawrzyn Akademicki dla poety słowackiego. — Wiadomość o odznaczeniu znakomitego poety słowackiego dr. Franciszka Subika (pseud. Andrzej Żarnow) polskim wawrzynem akademickim została przyjęta z wielką satysfakcją przez społeczeństwo słowackie. Odznaczony poeta zamierza kontynuować pracę w kierunku zaznajamiania społeczeństwa słowackiego z poezją polską i po tomie przekładów pt. „U poetów polskich" — przygotowuje dalsze przekłady Staffa, Kasprowicza i in.

Nałkowska po niemiecku. — „Niedobra miłość" (Verhaengnisvolle Liebe) Z. Nałkowskiej ukazała się po niemiecku (Schreder - Verlag, Hamburg - Leipzig). Recenzent „Berliner Tageblatt" pisze, że „powieść ma tyle atmosfery polskiej i tak bogate wartości poetyckie, że chętnie wystawiamy jej świadectwo jednej z najbardziej emocjonujących powieści w nowoczesnej literaturze światowej".

Po premierze „Niebeskiej Komedii" w Budapeszcie. — Węgierski Teatr Narodowy pisze „Pesti Hirlap", wystawiając w rocznicę polskiego święta niepodległości „Niebeską Komedię" Krasińskiego, obchodził święto wiekowej przyjaźni polsko-węgierskiej. Dramatem poety niewoli Polski czczą dzisiaj Węgry zmartwychwstałą potężną Polskę. Pragniemy, aby cały naród polski dowiedział się, że naród węgierski wprowadza na swoją scenę nieśmiertelne dzieło polskiego poety, chcąc w ten sposób dać wyraz sympatii politycznej i kulturalnej, jaką żywi dla Polski. Podobnie pisze cała prasa węgierska podkreślając doniosłe znaczenie, jakie dla stosunków kulturalnych polsko — węgierskich posiada wzbogacenie repertuaru teatru węgierskiego dramatem Krasińskiego.

60-lecie „Starej baśni". — W roku 1876, a więc sześćdziesiąt lat temu po raz 1-szy ukazała się w druku „Stara baśń" jedna z najświetniejszych powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, która po dzień dzisiejszy nie straciła nic ze swego uroku, z jakim zobrazowała legendę Piastowską. Przy sposobności przypomnieć również należy iż J. I. Kraszewski, który odznaczał się niezwykłą płodnością pisarską, w tymże 1876-ym roku wydał jeszcze utwory następujące. „Dzień Trzeci Maja" (utwór dramatyczny), dalej „Lubonie", powieść z czasów Mieczysława I-go i wreszcie „Bracia zmartwychwstańcy", powieść z czasów Bolesława Chrobrego.

Zbiorowe wydanie dzieł Brzozowskiego. — Niebawem ukaże się następny tom zbiorowego wydania pism Stanisława Brzozowskiego, podjętego nakładem Instytutu Literackiego pod redakcją Artura Górskiego i Stefana Kołaczkowskiego. Będzie to tom VI, zawierający rozprawy Brzozowskiego: „Współczesna powieść", „Współczesna krytyka literacka", Studia o Żeromskim i Wyspiańskim".

Osso'ineum na rzecz młodzieży

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie (t. zw. Ossolineum) istniejący od r. 1817 jest, jak wiadomo, jedną z najpoważniejszych, placówek kultury polskiej na Kresach. Narodową i kulturalną misję realizuje Instytut nietylko w ten sposób, że dochody z przedsiębiorstw fundacji obraca w całości na utrzymanie Biblioteki i Muzeum oraz na wydawnictwa naukowe, ale pragnąc równocześnie przyjść bezpośrednio z pomocą najbiedniejszej młodzieży szkolnej, zadeklarował za pośrednictwem wszystkich 8-u rozgłośni Polskiego Radia 21.000 egzemplarzy podręczników szkolnych, łącznej wartości 31.360 zł., 20.920 egz. wydawnictw, nadających się na lekturę szkolną i dla organizacji oświatowych na łączną sumę zł. 37.572 i 4.000 egz. wydawnictw dla dzieci na gwiazdkę, na łączną sumę zł. 8.560 razem 45.920 egz. na łączną sumę zł. 77.492.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER 47)

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

„Każe mi pani, droga pani Elizo, wierzyć w jakieś moje tu „posłannictwo". Pokochać moich „braci w niedoli", Polaków, których jak mnie, zły los - szyderca rzucił w piekło Legii Cudzoziemskiej? Mówić im o Polsce, deklamować wzniośle, że „Polska na nich czeka", że ,kocha ich jak matka", choć każe im przecie zdychać z głodu, jak pani wiadomo. Zaleca mi pani iść naprzód i świecić. Tylko tyle, pani Elizo, tylko tyle? A świecić czym? Zgniłym próchnem mojej duszy, w której zabito i zapluto wszystko? Chce pani, abym uszlachetniał innych, będąc sam ludzkim łachmanem? Abym szukał drogi do Nieba, jak Huysmans, *qui cherchait la porte du ciel en se bouchant le nez* — zatykając sobie nos? Pani kochana, na przestrzeni trzydziestu lat mego życia widziałem tylko udane łzy, sprzedajną „miłość", kłamstwo, nikczemność, chamstwo i obłudę. Widziałem tylko ludzi obojętnych i złych, podłych i słabych. Menażerię dwunogów, wzajemnie się rozszarpujących. Cuchnącą trzodę potrupach przebijającą się do koryta pełnego żarcia. Gdzież jest Arkadia? Gdzie, w jakim kraju, w jakim społeczeństwie istnieje ten związek sprawiedliwych serc, który według pani życzenia mam stworzyć wśród moich rodaków zbłąkanych w międzynarodową hołotę Legii Cudzoziemskiej?"

„Pani, proszę nie dziwić się tej żrącej, jak kwas pruski, goryczy, którą sam się zresztą duszę. W jednym ze swoich listów zacytowała mi pani aforyzm Emersona: „Każdy człowiek jest przebranym bogiem". Naprawdę! Co za pretensję ma pan Emerson! I jaka szkoda, że zanim nie stworzył tego zaiste humorystycznego aforyzmu, nie zajrzał sobie tu, do Sidi - bel-Abbes, do „kolebki" Legii Cudzoziemskiej i nie przyjrzał się z bliska swoim „przebranym bogom". Uff, co za spektakl!".

„Leopardi miał rację, twierdząc, że „życie jest nudą i goryczą, niczym więcej". Owszem, czemś więcej jeszcze. Obrzydliwością, proszę pani. Sponiewierano mnie, nie patrząc na moją „boskość" (o, biedny Emersonie!). Sponiewierano straszliwie, ohydnie Sponiewierano, bo byłem słaby i bezbronny. Bo wierzyłem w Człowieka. Dziś jestem silny — tą szatańską pychą „straceńców", co mają osobiste porachunki z Bogiem i piekła się nie boją, bo w piekle żyją. Dziś już do mej zdeptanej, zaszarganej i sponiewieranej duszy nie weidzie taka czysta, jasna Honorka z obrazu Stachiewicza, o której pani pisze. Zabłociłoby sobie, biedactwo trzewiczki i poń czoszki. A pani ciągle powtarza, że owa Honorka czeka gdzieś w Polsce na mnie, że na nas wszystkich „straceńców" z Legii Cudzoziemskiej czekają po idyllicznych dworkach, w małych domkach cichych prowincjonalnych miasteczek jasnowłose, urocze Honorki, by nas „wrócić życiu, szczęściu i Polsce". (Cytuję Pani słowa). Ale to jest śliczny film, pani Elizo. A rzeczywistość jest taka: gdyby polskie Honorki zobaczyły nas — bandę pijaną krwią, absytem i utytłaną w gnoju rozpusty po uszy, krzyknęłyby chórem ze zgrozy i kazałyby nas aresztować. I miałyby, dziewczyniny, rację. Nie wierzę, że znów dotknie mego czoła jakaś „jasna ręka", a duch mój oczyści się momentalnie i klęknie przed „czarodziejską zjawą". Ja osobiście w nic już nie wierzę i niczego nie pragnę, pani".

Pani Eliza zapala papierosa i mówi z troską:

— Widzi pani, jaki on jest. I tak strasznie boję się o niego. Tylu z nich przecież odbiera sobie życie w tej Legii. Gdybym była młodą dziewczyną, podeszłabym do niego i powiedziałabym prosto: „Chcę cię pokochać. Czy pozwolisz mi ocalić cię moją miłością". A ja mogę tylko czuwać nam nim zdaleka, posyłać mu książki i dzienniki, jak tylu, tylu innym, kiedy on stokroć więcej od tych innych potrzebuje czułości i słodyczy czyjegoś serca. Aby nie czuł się tak samotny, posłałam jego adres paru mądrym i dobrym istotom w Polsce, z prośbą aby często do niego pisywały i w ten sposób pomogły mi nad nim czuwać. Ale on odpowiada im tak gorzko, z taką źle maskowaną niechęcią, lub wręcz z nienawiścią do kobiet, iż wątpię, czy która z nich zdoła go zainteresować i z czasem choć trochę podleczyć okropne rany jego wspomnień. Może więc pani.

Podchodzę do pani Elizy nieśmiało i proszę gorąco:

— Czy zechce pani nazywać mnie Niną, droga, droga pani? Ja także jestem w życiu samotna i zbłąkana. Są dnie, w których nie wiem, gdzie mam iść, gdzie szukać mojej własnej, prawdziwej drogi... I od czasu, jak umarł mi tatuś, nikt nigdy nie wymówił mego imienia z miłością, dobrocią, czy przyjaźnią.

Pani Eliza obejmuje mnie mocno ramionami. Patrzy na mnie swemi mesmerycznymi srebrnoszaremi oczami, w których jest niewymowna słodycz i coś, jakby cicha obietnica, że to ona, właśnie, wskaże mi moją własną, moją prawdziwą drogę i cel mego dotąd pustego i nikomu niepotrzebnego życia.

— Nino — usta jej drżą wzruszeniem. — Ależ naturalnie. Będę cię nazywała twojem ślicznym, dziewczęcym imieniem, Nino.

Oddycham głęboko, śmieję się cicho ze szczęścia, i tulę do policzka rękę pani Elizy.

— Ja tak ogromnie jestem pani wdzięczna, że pani pozwoli mi zaopiekować się Jerzym Szarotą. To pewnie „chrzestny syn" pani z Legii, prawda — pytam nieśmiało.

— Tak to mój chrzestny syn i naprawdę będę szczęśliwa Nino, gdy weźmiesz go pod opiekę. Bo cóż ja mogę właściwie dla niego uczynić? Widzisz, jak kpi z moich listów — śmieje się pani Eliza — i z tego biednego Emersona. Dziwie się, że wogóle nie nawymyślał mi dotąd od starych zwariowanych na punkcie ratowania „straceńców" bab i że raczył na mój pierwszy list stosunkowo grzecznie odpisać.

— Czy zechce mi pani wytłomaczyć dlaczego Jerzy Szarota wspomina o „Honorce" Stachiewicza?

Z tła ciemnoszkarłatnego dywanu ze złoconych ram patrzy na mnie swym fijołkowym spojrzeniem Honorka. Pani Eliza otwiera szufladę biurka i pokazuje mi dziwną fotografię: na bielonej wapnem ścianie prostej izby żołnierskiej i rzędem wąskich, łóżek jaśnieje swą dziewczęcą pięknością duża, wspaniale oprawna reprodukcja „Honorki". A u jej stóp garstka żołnierzy Legii Cudzoziemskiej z gitarami i mandolinami. Widać, że grają i śpiewają na jej cześć. Mają łagodne polskie twarze o oczach pełnych marzenia i tęsknoty. Czytam starannie wykaligrafowany podpis: „Klub rycerzy Honorki w Fezie".

— Stało się to tak, Nino — opowiada pani Eliza, częstując mnie herbatą z mięty i słodyczami. — W jakiejś paczce znalazłam reprodukcję — „Honorki", przesłaną z Warszawy. W nagłym „natchnieniu" posłałam natychmiast „Honorkę" Polakowi z Legii Cudzoziemskiej do Fezu, Ciechelskiemu. Był to dzielny, rasowy Poznańczyk, który całym sercem pomógł mi w zorganizowaniu w Fezie polskiej biblioteki i instytucji „chrzestnych mateczek". Opiekował się kolegami Polakami, rozdzielał między nich książki, dzienniki i podarunki gwiazdkowe, przesyłane z Polski na jego ręce przez dobre opiekunki „straceńców" z Legii.

(C. d. n.)

Żądamy nowych wyborów w Częstochowie

Kadłubowa Rada Miejska. — Sojusz socjalistyczno-żydowsko-sanacyjny. — List otwarty radnych narodowych, walka o narodową Częstochowę

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w listopadzie

Pomimo wielokrotnych protestów Narodowego Klubu Radzieckiego w Częstochowie, kadłubowa Rada Miejska, powstała przez unieważnienie w kilku okręgach list narodowych — przedłuża swoje istnienie.

Żydzi, socjaliści i sanatorzy, dla których rozpisanie nowych wyborów byłoby niepowetowaną i całkowitą ich porażką, ratują swe pozycje, usiłując w zgodnym współdziałaniu wybrać prezydenta, który uratowałby ich niknące z każdym dniem wpływy, wobec zdecydowanej woli narodowego społeczeństwa.

W atmosferze targów i kompromisów, chcieliby na fotelu prezydenckim, posadzić jakiegoś importowanego specjalistę od spraw miejskich, któryby powiększył jeszcze długą litanię przewinień dotychczasowego systemu.

Narodowy Klub Radziecki walcząc o rzetelny i odpowiadający społeczeństwu samorząd miejski — zbojkotował posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej w dn. 19 listopada, odwołując się do społeczeństwa listem otwartym, który brzmi:

„List otwarty do Pana Przewodniczącego Wyborczego Zebrania Rady Miejskiej m. Częstochowy w dniu 19 listopada 1936 roku.

Dnia 16-go b. m. Tymczasowy Prezydent m. Częstochowy zawiadomił nas o mającym się odbyć dnia 19 b.m. zebraniu Rady Miejskiej, celem dokonania wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta.

Socjaliści, Żydzi i „sanatorzy" wysuwają dwie kandydatury, mianowicie kandydaturę p. K. Motala i kandydaturę niejakiego p. J. Szczodrowskiego.

Wysuwani kandydaci nie budzą w nas zaufania.

Mianowany tymczasowo prezydentem p. Motal, popierany przez socjalistów i Żydów, w okresie swego urzędowania ujawnił, że nie rozumie i nie wczuwa się w dziejową linię rozwoju naszego miasta; dał dowody, że nie docenia historycznej misji Grodu Podjasnogórskiego, z którego na kraj cały i na całą Polonię zagraniczną promieniuje odrodzeńczy duch narodowy i katolicki.

Absolutnie nieznany w Częstochowie p. Szczodrowski, o którym wiadomo, że z zajmowanego stanowiska dyrektora Zakładów Zaopatrywania stołecznego m. Warszawy przeszedł na stanowisko komisarza 4-ro rzędnego, zamierającego miasta Zawiercia, nasuwa także poważne zastrzeżenia.

W wysuwanych kandydaturach Narodowy Klub Radziecki widzi naśladowców systemu komisarskiego, który od 5-ciu lat ciąży nad Częstochową i doprowadził nasze miasto do:

zetatyzowania samorządu,
niebywałego rozrostu biurokracji,
marnotrawstwa grosza publicznego,
katastrofalnego zadłużenia,
ucieczki przed niezależną kontrolą obywatelską,
subsydiowania organizacyj żydowskich,
niespotykanego zażydzenia Częstochowy,
zwiększenia wpływów żydowskich i t. p. szkodliwych naleciałości.

Narodowy Klub Radziecki, za którym wypowiedziało się polskie społeczeństwo, rzucając na listy narodowe 80 proc. swych głosów, nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wybór takich ludzi.

Radziecki Klub Narodowy stwierdza przy tym, że obecna Rada Miejska w drugim roku swego istnienia nie ma wogóle prawa wyboru prezydenta, dlatego:

a) że przez unieważnienie przy wyborach w 4-ch okręgach list narodowych, na które padły tysiące głosów, Rada Miejska nie odpowiada faktycznemu układowi sił społecznych;

b) że, według obowiązującej ustawy samorządowej (art. 50 ust. 7) **właściwy termin wyboru prezydium miasta upłynął przed pół rokiem.**

Zważywszy powyższe, Narodowy Klub Radziecki oświadcza, że w zebraniu wyborczym dnia 19 b. m. uczestniczyć nie będzie. Kategorycznie sprzeciwia się i protestuje przeciw przeprowadzeniu przez obecną Radę Miejską wyborów prezydenta i wiceprezydenta i ponownie żąda w imieniu swych wyborców:

1) **rozwiązania obecnej Rady Miejskiej,**

2) **rozpisania nowych bezstronnych wyborów, które zapewnią miastu wybór godnych zaufania ludzi do Zarządu m. Częstochowy".**

List ten, będący wyraźnym stwierdzeniem zdecydowanej i bezkompromisowej walki o narodowy samorząd odbił się żywym echem w społeczeństwie częstochowskim.

Rozumie ono bowiem dobrze, że tylko i wyłącznie rządy na ratuszu częstochowskim sprawowane w imię narodowej idei, zapewnić mogą miastu należyty ustrój.

S.

Popłoch w szkołach śląskich

Katowice, w listopadzie.

Na terenie śląskich szkół średnich pojawiła się w ostatnim czasie komisja rzekomo z poręki ministerstwa W. R. i O. P. i tutejszego wydziału celem badania młodzieży szkolnej, chłopców i dziewcząt w wieku dojrzewania, a więc w okresie rozwojowym. Przypuszczalnie chodzi o zbieranie materiałów celem wykazania bezpodstawności koedukacji. Komisja składa się z lekarzy i lekarek. Po wypełnieniu przez młodzież kwestionariusza zawierającego naukowo może pożyteczne, ale dla dzieci, a zwłaszcza dziewcząt, nieprzyjemne pytania żąda się, aby młodzież stawała w grupach zupełnie bez ubrania przed komisją składającą się z mężczyzn i kobiet Młodzież wstydzi się i wzbrania przed takim niezwykłym dla niej badaniem — i niektórzy chłopcy i dziewczęta uciekają. Chłopcy nawet, uważając badanie w ten sposób dokonywane za rzecz niewłaściwą, przychodzą wbrew poleceniu w kostiumach kąpielowych. Wobec rodziców żalą się na to, że komisja nie tylko nie liczy się z ich wstydliwością, ale im jeszcze daje nagany za fałszywą wstydliwość.

Rodzice oburzają się i zaczynają zakazywać swoim dzieciom stosowania się do poleceń komisji — która broni się autorytetem ministra.

Czy to wszystko jest konieczne? Czy nie można badań, może pożytecznych, a może tylko jak tyle innych ankiet powiększających zaspy zapisanej bibuły, przeprowadzić w sposób więcej taktowny i liczący się z uczuciami dzieci? Przypuszczaćby należało, że komisja rzeczoznawców wie, iż młodzież w tym właśnie wieku odznacza się wzmożoną wstydliwością i wrażliwością. Czy w tej komisji nie ma pedagoga, który by na tę stronę sprawa idzie na rachunek ministerstwa, które dając zgodę na badanie, nepewno nie miało zamiaru wywołania takiego efektu. (K.A.P.).

Słuszne żądania młodzieży U. S. B.

(Od własnego korespondenta)

Wilno, w listopadzie.

We wtorek wieczorem, na wiadomość o nieprzejednanym stanowisku rektora w sprawie wysuniętych postulatów, polska młodzież akademicka U. S. B., zblokowana w Domu Akademickim ogłosiła iż po ukończeniu zapasów rozpoczyna głodówkę, uchwalając prowadzić walkę aż do zwycięskiego końca. Jednocześnie uchwalono zerwać wszelką łączność z miastem. Jedynie późnym wieczorem redakcje pism otrzymują drogą telefoniczną krótkie komunikaty Blokady.

We środę nad ranem zawisł na Domu Akademickim transparent treści następującej: „Dziękujemy Wilnu. Paczek żywnościowych nie przyjmujemy — rozpoczynamy głodówkę".

Wszystkie okna i drzwi zostały zamknięte, jedynie po dachu pierwszego piętra krąży straż porządkowa, nie odpowiadająca na żadne pytania przechodniów.

Licznie napływające w ciągu całego dnia paczki żywnościowe nie zostały przyjęte, zaś w komunikacie z blokady młodzież akademicka prosi ofiarodawców, by przeznaczono je obecnie na pomoc dla bezrobotnych Polaków.

Już wczoraj szereg osób, a w pierwszym rzędzie matki młodzieży zamkniętej w Domu Akad. rozpoczęły akcję interwencyjną. Delegacja matek została przyjęta w powyższej sprawie przez J. Eks. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, a następnie p. wojewodę Bociańskiego, zaś w dniu dzisiejszym przez p. Rektora. Matki wysłały również depeszę do Ministra W. R. i O. P. z prośbą o przychylne załatwienie postulatów młodzieży.

Dziś rano ukazała się też na mieście odezwa do społeczeństwa, podpisana przez Stronnictwo Narodowe, Narodową Organizację Kobiet oraz Związek Zawodowy „Praca Polska". Odezwa, po stwierdzeniu, iż społeczeństwo polskie już wykazało swą jednomyślność z młodzieżą akademicką, nawołuje, by obecnie stanęło ono wyraźnie i stanowczo po stronie młodzieży, pomagając jej tem skuteczniej w akcji odżydzenia Uniwersytetu. W końcu odezwa potępia ohydną kampanię, jaką wszczęto za pomocą sanacyjnych brukowców i ulotek przeciwko młodzieży narodowej.

Do Księdza Arcybiskupa - Metropolity zwrócili się również Ks. Ks. Prefekci, zaniepokojeni głodówką akademików, wśród których jest wielu ich wychowanków, z prośbą o interwencją u władz.

Jak się wydaje, to jednak naprożno, gdyż wczoraj rektor wydał odezwę do młodzieży akademickiej, w której jeszcze raz zaznacza, iż zgodziłby się na osobne miejsca dla Żydów, na salach wykładowych, jedynie za ich zgodą. Ponieważ dobrowolna zgoda nie nastąpiła, przeto żądań polskiej młodzieży akademickiej rektor nie uwzględni.

Jak się potoczą dalej wypadki, nie wiadomo.

Za tę polską młodzież narodową, dziś w kościele św. Jakóba odbyła się w obecności licznie przybyłych osób Msza św. W dniu jutrzejszym w tymże kościele nabożeństwo na tę samą intencję.

Z. K.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, sobota: „Mrówki".

Kina polskie:
Apollo: „Ich troje"
Promień: „Anthony Advers"
Stella. „Noc weselna"
Sztuka: „Rozwód z przeszkodami"
Świt: „2 dni w raju"
Uciecha: „Kain i Nabel"

Parylewiczowa i grafologowie. — W tych dniach dokumenty i pisma znalezione w czasie rewizji u Parylewiczowej i jej wspólniczki Fleischerowej przekazane zostały do ekspertyzy biegłym grafologom.

Poświęcenie gmachu starostwa powiatowego. — W ubiegły czwartek poświęcono nowowybudowany gmach Starostwa Powiatowego krakowskiego, mieszczący się u zbiegu ulicy Łobzowskiej i Alei Słowackiego

Otwarcie nowej linii tramwajowej. — W sobotę o godz. 12-tej nastąpi uroczyste otwarcie nowej szeroko - torowej linii tramwajowej w naszym mieście. Linia ta biegnie od Szkoły Podchorążych przez ul. Karmelicką, Podwale, Straszewskiego, a następnie Plac W. W. Świętych, Potockiego i Lubicz do cmentarza Rakowickiego. Linia nosić będzie numer „2". W związku z otwarciem nowej linii skasowana zostaje linia nr. „8" biegnąca na części trasy obecnej „2". Ulica Karmelicka otwarta została dla ruchu kołowego na całej swej długości już w ub. czwartek.

Sprawa obrazów z klasztoru OO. Augustianów. — Sprawa sprzedaży 13 obrazów średniowiecznych przez klasztor OO. Augustianów żydowskiemu antykwariuszowi przybrała nowy zwrot, mianowicie w ubiegły czwartek na zarządzenie urzędu konserwatorskiego, zabezpieczono wszystkie sprzedane obrazy przed przejściem ich w niepowołane ręce przez przewiezienie wszystkich 13 obrazów z antykwariatu Stieglitza na Zamek Wawelski i oddanie ich pod opiekę kustosza tamtejszych zbiorów Równocześnie zabezpieczono ołtarz poliptyk św. Jana Jałmużnika, znajdujący się w kościele św. Katarzyny przez zakaz usuwania go z kościoła.

W jednym z dzienników krakowskich ukazały się wyjaśnienia zainteresowanego klasztoru, który podkreśla, że zakon do sprzedaży tych obrazów był zmuszony przez wielkie wydatki, jakie pociągnęła za sobą budowa kościoła parafialnego w Prokocimiu, prowadzona przez OO. Augustianów równoczesną stratę na sprzedaży miastu Krakowowi gruntów na Grzegórzkach. Wyjaśnienie podkreśla, że klasztor zwracał się z propozycją do Muzeum Warszawskiego względnie Ministerstwa Oświaty, aby te obrazy nabyły jak również i do prezydenta Krakowa, jednak instytucje te względnie osoby nie chciały tego uczynić z braku funduszów

Wyjaśnienia te, jakkolwiek tłomaczą w pewnej mierze krok OO. Augustianów, nie usprawiedliwiają jednak w żadnym wypadku nader przykrego dla opinii katolickiej faktu sprzedaży obrazów religijnych Żydowi antykwariuszowi.

Rozprawa apelacyjna braci Kudziów. — Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa odwoławcza braci Kudziów skazanych w I instancji na rok względnie 8 mies. więzienia za ukrywanie i udzielanie pomocy inż. Adamowi Doboszyńskiemu w czasie ścigania go przez policję Rozprawę odroczono dla przesłuchania nowych świadków.

Zawsze modne palto od Cichockiego
Żorawia 28

Z CAŁEGO KRAJU

GDYNIA

Działalność Deutsche Vereinigung. — Na początku bieżącego roku rozwiązano w powiecie morskim wszystkie placówki „Deutsche Vereinigung". W związku z tym pisma zamieściły w swoim czasie artykuły, zarzucające D. V. ściąganie do swej organizacji Polaków obietnicami udzielania im zapomóg pieniężnych lub żywnościowych, odbywanie ćwiczeń wojskowych itp. W odpowiedzi na te zarzuty „Deutsche Vereiningung" wystąpił ze skargą sądową o zniewagę przeciwko redaktorom.

W dniu 16.11 b. r. w Sądzie Okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa, w wyniku której sąd uznał oskarżenie D. V. za bezpodstawne i wydał wyrok uniewinniający. W ten sposób stwierdzono, że D. V. uprawiała politykę antypaństwową w Polsce.

W czasie przewodu sądowego przesłuchano około 20 świadków, przeważnie robotników rolnych, których wciągano do organizacji obietnicami przyznania rent b. żołnierzom armii niemieckiej, względnie zapomóg pieniężnych. Jeden ze świadków Polak zeznał, że podpisał formularz z napisem „Ich bekenne mich zum Deutschtum". Inny świadek zaobserwował dwukrotnie nocne manewry wojskowe Niemców na terenie majątku Rodenackera, właściciela Calbowa, znanego działacza niemieckiego na Pomorzu.

Proces obfitował w szereg momentów, charakteryzujących metody działalności Niemców w Polsce i stawiających we właściwym świetle ich deklarację lojalności.

KALISZ

Proces z powodu sztandaru. — Prezes Stronnictwa Narodowego w Uniejowie p. dr. Bojakowski został skazany przez starostwo powiatowe w Turku na 300 złotych grzywny względnie 14 dni aresztu za to, że spowodował noszenie sztandaru Stronnictwa Narodowego dnia 11 czerwca b. r. podczas procesji Bożego Ciała w Uniejowie.

Oskarżony odwołał się do Sądu Okręgowego w Kaliszu, który na rozprawie dnia 18 b. m. uniewinnił dr. Bojakowskiego.

ŁÓDŹ

Konferencja w sprawie zwolnienia robotników sezonowych. — Na odbytej w wydziale kanalizacji i wodociągów konferencji z przedstawicielami związków zawodowych ustalono, że ci robotnicy, którym do otrzymania zasiłków brakuje odpowiedniej ilości przepracowanych tygodni, będą jeszcze zatrudnieni do czasu osiągnięcia ustawowych 26 tygodni pracy. Jeszcze jednak przeszło 300 robotników nie będzie miało prawa korzystać z zasiłków. Należności urlopowe zwolnieni robotnicy otrzymają w ciągu 10 dni po zwolnieniu z pracy.

RZESZÓW

Odprawa działaczy Stronnictwa Narodowego. — Dnia 15 listopada 1936 r. odbyło się zebranie działaczy z okręgu rzeszowskiego. Referat o zagadnieniu komunistycznym wygłosił prezes okręgu dr. Józef Liwo. Wytyczne pracy na najbliższy okres omówił mag. Szczeklik. W dyskusji przemawiali mag. Konkol z Tyszyna, mag. Urzyński z Rzeszowa, kol. Charchalis z Łańcuta, Rączy z Przybyszówki, Kunysz z Zalesia itd.

Zebranie w podniosłym nastroju przeciągnęło się do późnych godzin. W ostatnich dniach zostało założone w Rzeszowie drugie koło Stronnictwa Narodowego na przedmieściu Rudki.

Święto Młodzieży Katolickiej. — Młodzież zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Katolickiej obchodziła swoje święto w roku bieżącym bardzo uroczyście. Święto to wypadło imponująco, i połączone było z szeregiem występów młodzieży katolickiej.

Młodzież Katolicka dzięki pracy zapoczątkowanej przez ks. katechetę Michalca rozwija się dobrze, chociaż w terenie opanowanym przez „Wici", napotyka na olbrzymie trudności.

TOMASZÓW MAZ.

Żebraczka właścicielką 26 tys. zł. — Wydział Opieki Społecznej zarządu miejskiego w Tomaszowie Mazow. otrzymał sensacyjne informacje o stanie materialnym bezrobotnej Anny Wąs, która od szeregu lat trudniła się żebraniną i korzystała z zapomóg Funduszu Pracy.

Matka Wąsowej — Kordecka od 2 lat przebywa na koszta miasta w szpitalu miejskim. O świetnych warunkach materialnych Wąsowej dowiedziano się zupełnie przypadkowo. Na peryferiach miasta wybudowała sobie domek bez zezwolenia władz. Wydział techniczny wymierzył jej grzywnę w wysokości 50 zł., a ponieważ stwierdzono, że Wąsowa jest żebraczką, zmniejszono grzywnę do 10 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 2 dni aresztu.

Ponieważ Wąsowa i tej grzywny zapłacić „nie mogła", osadzono ją w areszcie, gdzie znaleziono przy niej książeczkę P. K. O. na sumę 9.617 zł. Nie jest to bynajmniej cały majątek Wąsowej, gdyż posiada ona ponad to gotówkę w wysokości 17.000 zł.

Ś. p. inż. Jan Naturski

Dnia 18 listopada r. b. zginął na skutek wybuchu torpedy dynamitowej w kopalni nafty w Lipinkach pod Gorlicami inżynier Jan Naturski, docent Akademii Górniczej w Krakowie. Wieść o tragicznym wypadku wywarła olbrzymie wrażenie zarówno w sferach naukowych, jak wśród rzesz robotniczych i młodzieży akademickiej Krakowa, gdzie Zmarły był powszechnie znaną i cenioną postacią.

Ś. p. Jan Naturski urodził się w roku 1887 jako syn chłopa na Wojowej Górze. Wykazując ochotę do nauki, udał się do Krakowa, gdzie o własnych siłach skończył gimnazjum realne. Studia techniczne odbywał w Akademii Górniczej w Leoben, którą ukończył ze stopniem inżyniera. Jako inżynier górniczy pracował kolejno na kopalniach w Libiążu, w Karwinie na Śląsku Cieszyńskim, w Pięciokościołach na Węgrzech i w Bochni. Ostatnio pracował w Towarzystwie Przedsiębiorstw Górniczych w Krakowie i w fabryce materiałów wybuchowych „Lignoza" i mimo stałego zamieszkania w Krakowie często przebywał na Śląsku lub w Zagłębiu naftowym.

Na polu naukowym ś. p. inż. Naturski zajmował się torpedowaniem otworów naftowych, który to przedmiot wykładał na Akademii Górniczej w charakterze docenta. Będąc jedynym w Polsce specjalistą w tej dziedzinie, cieszył się wielkim uznaniem świata naukowego i technicznego. Przy pracy też nad torpedą stracił życie.

Ś. p. inż. Naturski brał żywy udział w pracach społecznych i narodowych, którym przez całe życie był oddany. Czy niegdyś przed wojną pracując na zagrożonym terenie Śląska Cieszyńskiego, czy później w czasie wojny, gdy bronił kopalni w Bochni przed zajęciem przez wojska zaborcze, czy ostatnio, gdy pracował nad wzmocnieniem polskości we Wschodniej Małopolsce w Zagłębiu naftowym, zawsze przyświecała mu idea Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej.

Szczególnie bliskie więzy łączyły go z szerokimi rzeszami robotników polskich, z którymi razem pracował, którym dawał chleb i których dola najbardziej go przejmowała. Był wzorem polskiego inżyniera, który daje pracę i jest równocześnie najlepszym przyjacielem i przywódcą polskiego robotnika, to też cieszył się nie tylko szacunkiem, ale prawdziwą miłością warstw pracujących. Jako czynny członek Stronnictwa Narodowego nie szczędził nigdy czasu i ofiar na pracę narodową. Był najczulszym ojcem, przyjacielem i bratem dla tych, co jego pomocy potrzebowali. Zginął bohaterską śmiercią technika przy pracy, którą ukochał nad życie. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. inż. Naturskiego odbędzie się dziś w sobotę o godz. 10-ej z kaplicy na cmentarzu rakowieckim w Krakowie.

Młoda spółdzielczość na drodze

która może doprowadzić do komunizmu

Czytelnicy „Warszawskiego Dziennika Narodowego" mieli już niejednokrotnie sposobność zapoznać się z prądami, jakie obecni urzędowi „przewodnicy" polskiej spółdzielczości na gwałt forsują wśród stowarzyszonych. Niezliczone kursy, konferencje, rozległy apa:at wydawniczy, całe biura propagandowe, złożone z kilku osób, pracuje nad tym, aby obok Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", znajdującego się oddawna pod wpływami socjalistycznymi, zmontować w Związku Spółdzielni Rolniczych drugą falangę „frontu ludowego", zmierzającego do gruntownej zmiany ustr.ju społecznego.

Porozumienie zawarte między Związkiem Spółdzielni Spożywczych „Społem" z jednej strony a Związkiem Spółdzi.lni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych z drugiej strony przy udziale C.T.O. i K.R. cementuje się coraz mocniej. Wre praca przede wszystkim nad młodzieżą, która ma zluzować obecnych „przewodników".

Są, widać wyraźne wyniki; — „naprawiacze" widać czują się mocni, bo oto czytamy w piśmie spółdzielczym „Spólnota" (w numerze 20) otwarte wyznania, „wypowiedzi" naczelnych organizacyj młodzieżowych, wyraźnie głoszące przewrót społeczny.

Wypowiedzieli się przedstawiciele komunizującego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", Legionu Młodych oraz Związku Młodej Wsi „Siew" (popieranego przez p. Poniatowskiego).

Zapytany o stosunek Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" prezes tej organizacji, p. J. Domański, oświadczył m. innymi, że „młodzież wiejska wzrastając w dzisiejszych ciężkich warunkach bytowania, znajduje w ruchu spółdzielczym odbicie swoich pragnień i dążeń do urządzenia świata tak, by w nim nie było krzywdy i wyzysku. Te idee porywają młodych". Czynny udział młodzieży wiciowej w praktycznej spółdzielczej pracy organizacyjnej i propagandowej, ujawnia się przede wszystkim na terenie woj. lubelskiego, później lwowskiego, kieleckiego, warszawskiego i częściowo krakowskiego. Najżywiej przejawia się on w spółdzielniach spożywców. W dalszej kolejce w znacznie słabszym stopniu idą Kasy Stefczyka, później mleczarnie spółdzielcze, a najsłabiej będzie w spółdz. rolniczo - handlowych. Młodzież wiejska obiera sobie specjalnie spółdzielnie spożywców jako teren pracy, dla tego, że spółdzielnie te są łatwiejsze do prowadzenia i dostęp do ich władz dla młodzieży jest najwolniejszy.

Wyraźniej wypowiedział się p. Stanisław Gierat, prezes Związku Młodej Wsi „Siew", „Handel indywidualny i straganiarski nie jest wyrazem naszych dążeń i w żadnym wypadku nie może być traktowany jako forma równorzędna ze spółdzielczością"; **handel straganiarski może z równym powodzeniem wyzyskiwać konsumenta czy drobnego producenta, jak dzisiejszy handel żydowski".**

A więc dla przedstawiciela Związku Młodej Wsi „Siew" kupiec-Polak, chociażby pochodził z tej samej wsi, jest równoznaczny z Żydem! P. Gierat żadnej różnicy między jednym i drugim nie znajduje!

Zdaniem p. Gierata—„Forma spółdzielcza jest dla nas i z tego powodu wyższa nad formę prywatnego handlu, że przyczynia się ona do wytworzenia większej wartości zespołowej gromady, a z drugiej strony daje **środki materialne, potrzebne do podniesienia kultury wsi, kultury — będącej wyrazem pospólnego działania.** Z pieniędzy uzyskanych dzięki nadwyżkom bilansowym w spółdzielniach b ę d ą budowane domy ludowe, łaźnie, remizy strażackie, boiska sportowe, będące własnością całej gromady i wyrazem jej wspólnych wysiłków, potrzeb i dążeń. Oczywiście takiej rzeczy nie stworzy handel prywatny... stawiamy na spółdzielczość. Uważamy **ją za jedyną formę przebudowy ustroju gospodarczego przy dążeniu do uspołecznienia handlu i przemysłu".**

Kto bezstronnie badał losy spółdzielczości obcej, ten wie, że stoi ona dobrze i rolnikom daje korzyści tylko tam, gdzie nie tworzy funduszów społecznych niepodzielnych,ale troszczy się jedynie o najlepsze spieniężenie dostarczanych produktów.

Dobrze będzie, jeżeli nasze spółdzielnie będą w stanie konkurować z prywatnym kupiectwem, jeżeli nie będą one miały żadnych innych konkurentów ,tylko kupców prywatnych Polaków. Tymczasem trzeba zwrócić uwagę na front ż y d o w s k i; to jest obowiązkiem wszystkich Polaków.

Dla czego? Już chociażby dla tego, że w tym wypadku, kiedy wzbogaci się kupiec straganiarz polski, to chociażby nie pobudował domu ludowego, to pobuduje dom dla siebie samego, i **nie będzie zmuszony mieszkać w domu żydowskim.**

W każdym razie pieniądze zarobione przez Polaka - straganiarza zostaną w kraju, wzbogacą kraj, a zarobione przez Żyda — posłużą przeciw naszemu społeczeństwu. Czyż to inteligentowi trzeba tłumaczyć?!

P. Gierat napewno bywał zagranicą; czyż nie zauważył, że tam, gdzie jest autochtoniczne mieszczaństwo i rolnictwo nie cierpi takiej nędzy, jak nasze, gdzie stragan należy do Żyda.

No, ale kto jest zwolennikiem uspołecznienia całego handlu i przemysłu, wyznaje zapewne zasadę „im gorzej — tym lepiej".. odrazu przeskoczy się przez setki tysięcy lat do tych czasów, aż wszystko będzie wspólne. Jak to będzie wyglądało? Wzorek mamy nie daleko — za wschodnią granicą.

A co mówi Legion Młodych? Znając jego inne wystąpienia, można się domyślać. Ale posłuchajmy własnych wynurzeń Komendanta Głównego tej organizacji — p. Włodzimierza Bociańskiego: — „Legion Młodych wpaja swoim członkom przekonanie, że spółdzielczość jest **jedną z dróg prowadzących do sprawiedliwszego ustroju społecznego.** Ale jest jeszcze i druga przyczyna, dla której usilnie propagujemy pracę w spółdzielniach... **Kwestia upaństwowienia przemysłu** jest zwalczana argumentem, że państwo nie potrafi należycie kierować jednostką gospodarczą. Uważamy, że zagadnienie to **sprowadza się tylko do wychowania odpowiedniego typu kierownika przedsiębiorstwa państwowego.** Wszystko to sprowadza się do wychowania człowieka. Spółdzielczość takiego właśnie człowieka wychowuje, to znaczy człowieka kierującego się w swej akcji interesem zbiorowości".

Tak to młoda spółdzielczość pod kierunkiem pp. M. Rapackiego i K. Kierzkowskiego szybkimi krokami zmierza do zamiany gospodarczej akcji, jaką powinna być praca spółdzielni, **na legiony przygotowujące „nowy ustrój społeczny".** A że w tym wirze spółdzielnie rolnikom materialnych korzyści nie dadzą, boć cała uwaga idzie na wyrobienie odpowiedniej postawy, to rzecz drugorzędna, to ma być drobna ofiara na rzecz odległych szczytnych celów („nowego ustroju społecznego")!

Czyż nie ma na te fantazje hamulca? Czy po to została przeprowadzona przez Ministerstwo Skarbu unifikacja, aby prowadzić do zmiany ustroju społecznego? O b i e c y w a n o c o i n n e g o.

J. NAWROT

Chrześcijańskie kasy bezprocentowe

W ostatnich czasach rejestruje się stale powstawanie nowych placówek chrześcijańskiego rzemiosła. W dniu 28 października b. r. została założona Kasa Bezprocentowego Kredytu w Stoczku Łukowskim, dnia 8 listopada w Wolbromiu, w tym samym dniu odbyło się zebranie informacyjne, celem założenia Kasy w Opatowie i Chęcinach.

Chrześcijańska hurtownia w Wołkowysku

W sali Królowej Jadwigi w Wołkowysku 15 b. m. 36 r. staraniem Stowarzyszenia Kupców Polskich w Wołkowysku zwołane zostało Organizacyjne Walne Zgromadzenie celem założenia Chrześcijańskiej Hurtowni w Wołkowysku.

Przy licznie zebranej publiczności zagaił zebranie p. L. Jezierski, prezes St. Kupców i Tow. Rz., który przedstawił zebranym w krótkich słowach cele zebrania i poprosił na prelegenta Bolesława Duksztę, który wygłosił referat p. t. „Czym jest dla Polaków handel i przemysł w Polsce, oraz zdobycze narodowe w chwili obecnej".

Prelegent przedstawił zebranym potrzebę otworzenia hurtowni, która jest koniecznością, celem wzbogacenia kraju i narodu. W pięknym swym referacie poruszył wszystkich, żeby zdecydowali się na utworzenie natychmiast hurtowni chrześcijańskiej w Wołkowysku, po czym prezes p. Jezierski zaprosił do prezydium wł. apteki w Wołkowysku p. Hugona Tymińskiego, na sekretarza Jankiewicza Stanisława, sekretarza Stowarzyszenia Kupców Polskich w Wołkowysku, oraz członków Zarządu p.p. Wesołowskiego, Narewskiego, Andruszkie vice prez. i Wierzbowskiego Wacława, po czym przewodniczący p. Tymiński polecił sekr. Jankiewiczowi odczytanie statutu Spółdzielczej Hurtowni Kupieckiej, który przez zebranych został w całości przyjęty.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów przystąpiono do zapisywania się na członków hurtowni i zadeklarowania swych udziałów. Następnie wybrano Komitet Organizacyjny z członków Zarządu Stow. Kupców wyżej wymienionych, oraz dokooptowania do organizacji p. P. Tymińskiego, Jana Szarejkę, Milczarka, Juchniewicza, Duksztę Bolesława i Stanisława Jankiewicza. Powyżsi członkowie stosownie do uchwały członków mają zająć się przeprowadzeniem formalności u władz i rozpoczęciem gorączkowej pracy w kierunku jak najrychlejszego otwarcia hurtowni na powiat wołkowyski, oraz pozyskania jak największej liczby członków hurtowni.

—:-:—

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU, ŁUPIEŻU, ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM)

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 9-go do 15-go listopada 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	25,00	18,04	26,00	16,71
Gdańsk	24,50	18,60	25,75	16,52½
Poznań	23,92	17,27	25,50	16,25
Bydgoszcz	24,00	18,08	24,75	16,37½
Łódź	24,94	18,44	22,00	16,62½
Lublin	22,99	17,37½	21,12½	15,75
Równe	21,00	15,25	21,75	13,75
Wilno	22,75	17,51½	—	16,15
Katowice	14,08	18,60½	—	17,10
Kraków	24,16	18,34	—	17,19
Lwów	22,06	17,12½	24,25	14,31

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	43,24	35,40	—	—
Hamburg	24,67	16,36	—	13,33
Praga	34,66	27,43	26,80	25,20
Wiedeń	35,25	26,12	32,58	25,87½
Liverpool	24,93	—	—	19,64
Chicago	23,54	18,11	28,92	24,51
Buenos Aires	18,29	—	—	—

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 20 listopada 1936 r.

DEWIZY

Holandia (sprzedaż 287.50 — 288,20, kupno 286.80); Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.85 (sprzedaż 90.03, kupno 89.67); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99.80); Kopenhaga 115.95 (sprzedaż 116.24, kupno 115.66); Helsingfors 11.46; Londyn 25.98 (sprzedaż 26.05 kupno 25.91); Nowy Jork 5.31 (sprzedaż 5.32 i jedna czwarta, kupno 5.29 i trzy czwarte). Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Oslo 130.60 (sprzedaż 130.93, kupno 130.27); Paryż 24.72 (sprzedaż 24,78, kupno 24.66); Praga 18.78 (sprzedaż 18,83, kupno 18.73); Sztokholm 134.00 (sprzedaż 134.33, kupno 133.67); Zurych 122.15 (sprzedaż 122.45, kupno 121.85); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i jedna czwarta, kupno 5.28 i trzy czwarte); Mediolan (sprzedaż 28.10, kupno 27.90); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122.00, kupno 115.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 474.00 (1.000 i 500 dol.) 474.00 (kupon od 1.000 dol.) — 48.68 zł.; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 65.50, II em. 65.00; 5 proc. konwersyjna (drobne) 50.50; 6 proc. pożyczka dolarowa 69.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowlanego Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48,90 — 48,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,00 — 54.50 — 54.25 (1.000 zł.) 54.25 — 54.75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 56.75 — 56.50 — 56.75.

AKCJE

Bank Polski 111.00 — 111.50; Węgiel 15.75.00; Lilpop 14.50; Norblin 65.00; Ostrowiec 29.00; Starachowice 35.50.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych i akcyj niejednolita.

W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.70; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.75; gram czystego złota 5.9244.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 20 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25,50—26,50; Pszenica zbierana 737 gl. 25,50 — 26,00; Żyto eksportowe 706-712 gl. bez obr. 18.75 — 19,00; Żyto I standart 681 gl. 18,75 — 19,00; Żyto II standart 681 gl. 18.50 — 18,75; Owies eksportowy 478-488 gl. 16.75 — 17,00; Owies I standart 450 gl. 16,25 — 16,75; Owies II standart 435 gl. 15.75 — 16,25; Jęczmień browarny 678-884 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 673-678 gl. 21.75 — 22,25; Jęczmień 649 gl. 21,00 — 22,00; Jęczmień 620,5 gl. 20.25 — 20.50; Groch polny 21,00 — 22,00; Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,00 — 20,00 Peluszka 20.50 — 21,50; Łubin niebies. 8,75—9,25; Łubin żółty 13 —13,50; Rzepak zimowy i letni 45.50 — 46,50; Rzepik zim. 42,00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 38,50 — 39,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95,00 110,00; Koniczyna czerw. bez kan o czyst. 97 proc. 125.00 — 135,00; Koniczyna biała surowa 110,00 — 120.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135.00 — 150.00; Mak niebieski 71,00 — 73.00; Ziemniaki jadalne 3,50—4.00; Mąka pszenna gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 42,00 — 43.00; Mąka psz. gat. I-A 0—45 proc. 41.00 — 42.00; Mąka psz. gat. I-B 0—55 proc. 39.00 — 40.00; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 38.00 — 39,00; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 37.00 — 38,00; Mąka psz. II-A 20—55 proc. 36,00 — 37,00; Mąka psz. II-B 20—65 proc. 34.00—36.00; Mąka psz. gat. II.C 45—65 proc. — — — —; Mąka psz. gat. II-D 55—60 proc. 31.00 — 32.00; Mąka psz. gat. II-E 55—60 proc. — — — —; Mąka psz. II-F 55—65 proc. 30.00 — 31,00; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 29.00 — 30,00; Mąka psz. gat III-A 65—70 proc. — — — —; Mąk apsz. gat. III-B 70 — 75 proc. — — — — —; Mąka pszenna pastewna 20,50 — 21.50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 28.00 — 29.00; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 28.00 — 29.00; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc 27.00 — 28.00; Mąka żyt. gat. II 50—6 5proc. 22.50 — 23.50; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. 22.50 — 23.50; Mąka pośl. pon. 65 pr. 16.75—17.25 Otręby pszenne grube przem stand. 13,00 — 13.50; Otręby pszenne średn. przem. stand 12,00 — 12.50; Otręby pszenne miałkie przem. stan 12,00 — 12.50; Otręby żytnie 12.00 — 12.50; Makuchy lniane 20.00 — 20.50; Makuchy rzepakowe 16,25 — 16,75

Ogólny obrót 1702 tonn, w tym żyta 285 tonn. Usposobienie spokojne.

ST. PIOŁUN NOYSZEWSKI

5)

ŻEROMSKI A MARXIŚCI

(Zarys ewolucji społeczno - politycznej)

„Wczoraj byłem na herbatce u pp. Witkiewiczów. Wymyślaliśmy obaj na Galicję aż do godziny dziewiątej". „Swoją drogą, widzenie rzeczy p. W. jest bardzo rozległe, oryginalne, idące z głębi rozumu, wyważone z serca... Ponieważ ze skromnością, godną lepszej sprawy, zataiłem mój głosowiczowski katechizm, lecz w rozmowie zdradzałem się, rzecz prosta, z rozmaitymi sympatiami, nie wiedział więc, co ze mnie za jegomość, ale bystry jest bardzo, bo zwąchał coś i zaczął ni z tego ni z owego, pytać o rozmaite rzeczy..." (Zakopane, 26. IV. 1892)

„Lubię bardzo pana W. za jego rzeczywistą ludowość, za faktyczne ocenianie chłopa i wydobywanie z tego świata wszystkiego, co ma cenę i wartość dla naszej samorodnej kultury". (Zakopane, 28. IV. 1892).

„Pan W. występuje z „Kuriera"... Ja czatuję na taką chwilę, kiedy mógłbym go namówić do „Głosu"... Dopieroby „Głos" poszedł w górę! Mój kochany „Głos"!... Gdybym ja go mógł przekonać! Boję się go znudzić, — a niczym się nie różni, jest nasz całkiem". (Zakopane, 5. V. 1892).

„Cieszy mie to, że „głosowiczowskie" teorie znajdują tak doskonałe poparcie w znakomitym, niezrównanym talencie Prusa". (Zakopane, 8. VI. 1892).

Przy tym konkretnie już skrystalizowanym politycznо - społecznym światopoglądzie Żeromski odczuwa wyraźną niechęć do typu t. zw. „postępowca", w którym pojęcie „postępu" kojarzyło się zazwyczaj z obojętnością na sprawy narodowe i z kosmopolityzmem, a więc właśnie z elementami ideologii marxistowskiej.

Udając się do Szwajcarii, miał się tam spotkać z przebywającym na emigracji kolegą i przyjacielem, Machajskim. Nie przewidział rozczarowania, jakie go czekało. Nie wiedział, że ów drugi po Janie Stróżeckim bliski mu z lat szkolnych towarzysz pod wpływem emigrantów politycznych rosyjskich znalazł się w obozie o przekonaniach, krańcowo odmiennych od credo Żeromskiego. Już pierwsze zetknięcie z Machajskim przekonało go, że jego Wacek „napełniony" jest właśnie doktrynami Marxa, jak się mylnie o Żeromskim wyraził p. Zaborowski.

Rozgoryczenie to znajduje odbicie znów w tychże listach. Odbicie, oczywiście, dyskretne, trzeba bowiem brać pod uwagę, że listy, napływające do zaboru rosyjskiego z za granicy, były przeważnie cenzurowane.

„Nawet taka przyjaźń, jak nasza z nim, rozbija się — o co? — o nic, o to, że on inaczej myśli a ja inaczej"... (Zurych, 20.I.1892) .

„Jeżeli chciałoby Twoje dobre serce towarzystwa dla mnie Wacka, to muszę przyznać, że to towarzystwo drażni mię tylko. Dziś się rzadko widujemy, a widząc się, mało sobie mamy do powiedzenia. Łudziłem się, że to umysł i serce, a to jeden z wielu postępowców, wyśmiewających dziś to, za co wczoraj gardło dawał. Śmiech bierze patrzeć na to wszystko, wyzute z wszelkiego indywidualizmu myśli i uczuć i idące owczym pędem za zdaniami, powybieranymi z książek i książeczek". (Zurych, 25.I.1892).

„Wacek z wyżyn doktrynek, jakie obecnie trzyma w pachcie, zarzuca mi wstecznictwo, konserwatyzm, filisterię. Ja z nim — obecnie — nic prawie nie mam wspólnego..." (Zurych, 29.I.1892).

„Z drogi, rozumie się, pisać Ci będę systematycznie i systematyczniej niż dotąd, bo będę jechał sam bez nudnych i głupich towarzyszów, zanudzających mię baranio - postępowymi rozmowami". (Zurych, 25.I.1892).

Ta sama gorycz, którą budzi w Żeromskim obojętność dla sprawy polskiej sfer postępowych (socjalistycznych), ujawnia się w nim żywiołowo, gdy mówi o tej obojętności, obserwowanej śród kół (w stosunku do zaborców) ugodowych. Koła te, politycznie nie odgrywające żadnej podówczas roli w Królestwie, były bardzo ruchliwe w Galicji.

Krytycyzmowi i głębi uczucia patriotycznego Żeromskiego należy przypisać, że człowiek ten, przez całe życie „chory na Moskala", jak go ktoś lapidarnie określił, nie dał się w drobnej nawet mierze uwieść pozorami swobód narodowych w zaborze austriackim. Zdrodzony z tych pseudo-swobód serwilizm przejmował go wstrętem. Tę cechę tamtejszego społeczeństwa uważał za wielkie niebezpieczeństwo, gangrenujące organizm narodowy. A dostrzegał ją nietylko u sfer konserwatywnych, stanowiskami, rolą polityczną i całą mentalnością predestynowanych niejako na odgrywanie tej roli, ale i u żywiołów postępowych.

„W artykule, jaki mam napisać o książce hr. Tarnowskiego p. t „Z doświadczeń i rozmyślań" przedstawię wiele z tych myśli smutnych i aż doprowadzających do złości, jakie wywołuje Galicia i jej wielcy ludzie. Pyskować na Rosję — znaczy tu: zdobywać wielkość i patent na obywatela. Żaden obóz, nawet postępowy, nie wejrzy w nędzę galicyjską, w ten zastój, brud, nizotę i szych, jakie tu zastępują wszystko". (Kraków, 5.II.1892).

„..... ani ludzi, ani stosunków nie mogę pojąć Wszyscy ujadają na stańczyków, a wszyscy są stańczykami". (Kraków, 16.II.1892).

(D. c. n.)

Kronika wileńska

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **W kościele Św. Katarzyny** 25 listopada przypada, jako tytuł kościoła, uroczystość św. Katarzyny. Porządek nabożeństwa: 1) w wigilię uroczystości nieszpory o godz. 5-ej; 2) w sam dzień święta — prymaria o godz. 6.30; 3) suma uroczysta o godz. 10.30; 4) na zakończenie nieszpory o godz. 5-ej.

Z MIASTA.

— **Mróz i kra na Wilji.** Od dwuch dni mamy mróz. Wczoraj nad ranem termometr na moście Zielonym wskazywał 12 st. Celsjusza poniżej zera. W związku z tym, Wilja pokryła się dość gęsto krą. Wilenka zaś przy brzegach pokryła się cienką warstwą lodu. (m)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Bractwa Sceny Katolickiej im. św. Genezjusza w Wilnie** uprzejmie prosi wszystkich swych członków oraz sympatyków o łaskawe przybycie na zwyczajne zebranie walne, które się odbędzie w niedzielę, dn. 22 listopada b.r., o godz. 15-ej w sali teatralnej przy ul. Wiłkomierskiej Nr. 1—2.

— **Zebranie ogólne „Marianum".** Dziś o godz. 6 po poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Metropolitalnej 1 walne zebranie członków Tow. Marii Niepokalanej „Marianum". Zarząd T-wa prosi wszystkich członków o liczne przybycie na to zebranie.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R.** zwraca się do swoich członków z wezwaniem, aby w niedzielę, dnia 22 bm. gremialnie wzięli udział w zebraniu manifestacyjnym w Sali Miejskiej dla zamanifestowania naszych dążeń kolonialnych. Początek o godzinie 12-ej.

POSIEDZENIA.

XVI. posiedzenie naukowe Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, wspólnie z posiedzeniem Wileńskiego Koła Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się dnia 23.XI 36 r. o godz. 20-ej w sali wykładowej Kliniki Chorób Wewnętrznych U. S. B. na Antokolu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **W niedzielę,** dnia 22 listopada r. b., o godz. 12.15 punktualnie, w sali parafialnej kościoła Św. Jakóba zostanie wygłoszony odczyt na temat „Dla czego zwalczamy złą prasę".

RÓŻNE.

— **Miejski Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej Bezrobotnym,** za pośrednictwem prasy składa wszystkim osobom i organizacjom, które brały udział w zbiórce w dniach 14 i 15 bm. na pomoc zimową bezrobotnym, serdeczne podziękowanie.

Z za kotar studio.

Książki dla szkół powszechnych.

Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie ofiarował kilka tysiący książek, w postaci podręczników do szkół powszechnych i książek do bibliotek szkolnych, do dyspozycji Rozgłośni Wileńskiej, która rozdzieli ten hojny dar pomiędzy szkoły powszechne na prowincji w woj. Wileńskiem i Nowogródzkiem. Zgłoszenia kierowników szkół należy kierować pod adresem Dyrekcji Rozgłośni Wileńskiej, Wilno, ul. Mickiewicza 22.

Przyrost abonentów.

W październiku r. b. na terenie całej Polski zarejestrowano ponad 20 tysięcy nowych abonentów. W okręgu Wileńskim przyrost wynosi 1.619 radiosłuchaczy, z czego na m. Wilno przypada 460.

Ogólna cyfra abonentów w Polsce na dzień 1 listopada wynosiła 573.392. Należy się spodziewać, iż przyrost abonentów w listopadzie będzie b. znaczny w związku z obniżką abonamentu detektorowego do złotówki.

„Szkoda wąsów" komedio-opera Dmuszewskiego w Teatrze Wyobraźni

Polskie Radio wprowadza do programów nowy typ audycji — „Kuranty staroświeckie", w którym nadawane będą obrazki z dawnych czasów, wydobyte z ciekawych, zapomnianych sztuk, z powieści, z pamiętników i t. p.

Pierwszą tego rodzaju audycję nadaje Polskie Radio dn. 22 b. m. o godz. 16.30. Będzie to komedio-opera „Szkoda wąsów" napisana przez Ludwika Dmuszewskiego, a osnuta na motywach piosenek z XVIII i początku XIX wieku. Audycję poprowadzi Leon Schiller.

Ludwik Dmuszewski, urodzony w 1777 roku, syn oficera kawalerii narodowej, Stanisława Augusta, urzędował w kancelarii Rady Najwyższej, gospodarował z ojcem na wsi, aż w roku 1800 wstąpił do trupy Wojciecha Bogusławskiego, by odtąd większą część życia poświęcić scenie; autor i reżyser, później dyrektor Teatru Narodowego, wreszcie członek dyrekcji rządowej teatrów warszawskich, był magna pars ruchu teatralnego w okresie wojen napoleońskich i Księstwa Warszawskiego w dobie przedlistopadowej. Napisał około 150 sztuk dramatycznych, przeważnie, ówczesnym zwyczajem, przerobionych z utworów obcych. Pośród tej olbrzymiej twórczości łatwej i przemijającej, szczególnie ciekawe są jego komedio-opery z epoki napoleońskiej, pełne owych drobiazgów charakterystycznych, które jego zapomnianym utworom, użyczają wdzięku.

Podwieczorek przy mikrofonie.

Jak zwykle niedzielny podwieczorek przy mikrofonie 22.XI godz. 17.10 zapowiada się znakomicie. Współudział w nim przyrzekli świetni pieśniarze i śpiewacy: Janina Godlewska, Andrzej Bogucki, Stefan Witas, Nina Grudzińska oraz Ludwik Lawiński, który ubawi serdecznie radiosłuchaczy swymi wesołymi monologami. Gra Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Górzyńskiego.

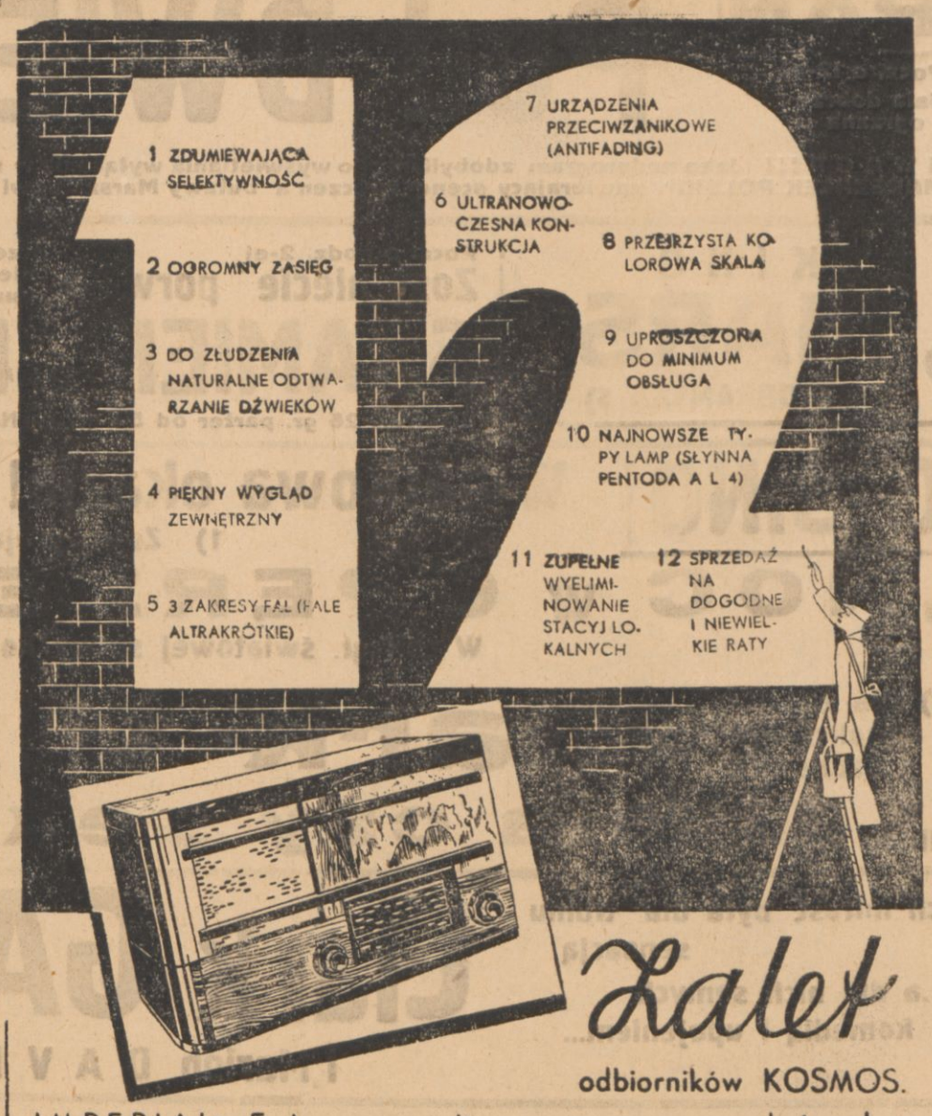

Okólnik Federacji P. Z. O. O. w Wilnie

W dniach 21, 22 i 23 b. m. Liga Morska i Kolonialna urządza na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej „Dnie Kolonialne" celem zamanifestowania naszych słusznych praw do kolonij.

Federacja wileńska bierze udział w tej manifestacji patriotycznej.

W związku z tym zarządzam co następuje:

W dniu 22 b. m. (niedziela) związki sfederowane wezmą udział w 2-ch akademiach, w Sali Miejskiej i w Teatrze na Pohulance, które się odbędą jednocześnie punktualnie o godz. 12-ej.

W dniu tym o godz. 11.45 poczty sztandarowe Federacji stawią się w Teatrze na Pohulance celem wzięcia udziału w akademii i pochodzie przez miasto.

Do pocztu sztandarowego Federacji wyznaczą: dowódcę pocztu — Związek Oficerów Rezerwy, chorążego — Związek Podoficerów Rezerwy oraz 2-ch asystujccych — Związek Rezerwistów.

Związki sfederowane wezmą udział w akademii w Teatrze na Pohulance za rozesłanymi biletami wstępu, natomiast w akademii w Sali Miejskiej wezmą udział członkowie związków sfederowanych bez kart wstępu.

Wzywam wszystkie związki sfederowane do jak najliczniejszego udziału w obu akademiach oraz w pochodzie przez miasto.

(—) Prezes **Mikołaj Osikowski** gen. bryg.

(—) Sekretarz **Witold Świątopełk-Mirski,** płk.

Bezrobotni! Zgłaszać się po ziemniaki

Bony na ziemniaki wydaje Biuro Pośrednictwa Pracy przy ul. Subocz 22

Obecnie Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym zgromadził większą ilość ziemniaków do rozdawnictwa ich biednym. Mimo jednak większych zapasów, jakoś w ostatnich czasach mało osób zgłasza się po nie. Co jest powodem tego — nie wiadomo. Prawdopodobnie jednak nie wszyscy zainteresowani wiedzą o tym. Dlatego też, na prośbę komitetu, wyjaśniamy, iż rozdawnictwo ziemniaków odbywa się bez żadnych ograniczeń. Osoby, które zostały zakwalifikowane do pomocy zimowej, niech się zgłaszają do Biura Pośrednictwa Pracy, które mieści się w dawnym lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Subocz 22, po bony żywnościowe. Wspomniane bony są tam wydawane w godzinach urzędowych. Po otrzymaniu zaś bonów, należy udać się do składów, które mieszczą się na stacji towarowej, po odbiór przeznaczonych ziemniaków. Narazie ziemniaki są rozdawane jedynie ze składów na stacji towarowej, komitet jednak dąży do tego, aby urządzić poza tym składy bliżej centrum miasta.

m. r. s.

Nowy trakt

W dn. 20 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie drogi bitej Postawy — Kobylnik — Wilno. Odcinek Wilno — Postawy ogólnej długości 130 km. jest częścią historycznego szlaku króla Batorego, który prowadzi do granicznego miasta Rzeczypospolitej — Dzisny, a dalej za Dźwinę do Połocka. Droga ta biegnie w pobliżu większych jezior naroczańskich, stanowiących wielką atrakcję dla turystów.

Budowę drogi rozpoczęto w r. 1928 na odcinku Nowa-Wilejka — Mickuny. W latach następnych roboty prowadzone były na odcinkach Mickuny — Ławaryszki — Worona — Michaliszki — Świr — Konstantynów — Kobylnik — Wereńki. Ostatni etap Wereńki — Postawy został ukończony w roku bieżącym.

Droga Wilno — Postawy przecina trzy powiaty i jest najdalej wysuniętym odcinkiem utwardnionym od Wilna, łącząc drugie powiatowe miasto z Wilnem.

Zakończenie kursu instruktorów Akcji Katolickiej

Wczoraj zakończył się w Wilnie, trwający tu od 5 dni archidiecezjalny kurs instruktorów Akcji Katolickiej. Ostatnie dwa dni kursu poświęcone były rozważaniu szeregu ważnych problemów. Okazało się, iż referaty, które zakreślono programem, były nie wystarczające i dlatego zostały wygłoszone dodatkowe prelekcje. Na dodatkowych prelegentów byli zaproszeni p.p. dyr. Birecki i Kozłowski z Izby Przemysłowo-Handlowej. Należy tu podnieść, iż wszystkie kwestie były długo i głęboko omawiane, rezultaty tych dyskusyj znalazły wyraz w szeregu rezolucji, które powzięto w ostatnim dniu obrad. Na zamknięcie kursu przemawiał ks. dyr. Świrkowski, reasumując niejako wyniki prac kursu i wskazując przy tym na hasło tegorocznej pracy, która powinna być sprowadzona w myśl tegorocznego hasła Akcji Katolickiej.

Wieczorem uczestnicy kursu wyjechali z Wilna. (m)

Co pisze Anglik o warszawskich Nalewkach

Nie dawno podawaliśmy głos Francuza o żydach polskich. A oto angielskie pismo „Sunday Chronicle" zamieszcza korespondencję z Polski. Autor jej m. in. pisze:

„Jedną z przyczyn, dla których przybyłem do Polski, to pragnienie ujrzenia wreszcie głównego ghetta europejskiego, które jest w Warszawie.

Jest to widok, który robi największe wrażenie, większe, niż cokolwiek innego w Polsce. I wogóle nic na świecie nie przepełniło mnie tak głęboko melancholją, jak warszawska żydowska dzielnica. Widziałem „slumsy" Glasgowa, niechlujstwo arabskich osiedli, najplugawsze dzielnice Marsylii. Były to miasta - ogrody w porównaniu z Nalewkami.

Domy są wysokie, często drewniane (!), inkrustowane brudem. Z otwartych okien wychodzi odór stuletniego niechlujstwa. W uliczkach i ściekach roi się od mężczyzn, kobiet i dzieci, tak zdegenerowanych przez nędzę, choroby i niedolę, że trudno poznać, czy to są ludzkie istoty. Masz wrażenie, że wolałbyś mieszkać w klatce z dzikimi zwierzętami, niż z takimi ludźmi.

Teraz, jeżeli ktoś jest na tyle głupi i przypuszcza, że są to antysemickie wywody, niech dwa razy pomyśli, zanim to głupstwo powierzy papierowi. Prawda nie jest antysemicka. Nie czułem zresztą do nich nienawiści, tylko głęboką litość. Gdybym był lepszym chrześcijaninem, to przyznaję, czułbym mniej fizycznego wstrętu.

W takim stanie rzeczy doszedłem do przekonania, że problem żydowski w Polsce może rozwiązać tylko dyktatura, wytężona higiena, radykalny system wychowania, połączony z wielką ilością dynamitu, ażeby wysadzić w powietrze te zarażone dzielnice".

Niemcy pod nadzorem

Dotychczas członkowie partii hitlerowskiej znajdowali się pod ścisłą „opieką" władz. Każdy hitlerowiec figurował w kartotece i był śledzony przez zwierzchników co do swej prawomyślności hitlerowskiej.

Obecnie, z rozpoczęciem drugiej „czterolatki" hitlerowskiej pod wodzą Hermana Goeringa, nietylko hitlerowcy, ale ogół obywateli niemieckich ma być kontrolowany.

Na podstawie nowego rozporządzenia, hitlerowcy, jako członkowie partii, będą mieli za zadanie śledzić ogół mieszkańców.

Każdy hitlerowiec będzie miał „pod sobą" 40 rodzin. Będzie on musiał prowadzić kartotekę o wszystkich mieszkańcach domu, uwzględniając tryb życia, zajęcie, sposób zachowania się i t. d. każdego z mieszkańców danego domu.

Jeżeli uwzględnimy, że w fabrykach robotnicy znajdują się pod specjalną kontrolą hitlerowskich „mężów zaufania", którzy muszą zdawać sprawę ze sposobu zachowania się robotników, to będziemy mieli opięcie o stanie rzeczy w Niemczech dzisiejszych.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

WALKI W HISZPANII.

Marokański patrol na froncie walki.

PAN
Pocz. o 12-ej
Sala dobrze ogrzana

Pod DWIEMA FLAGAMI

UWAGA!!! Jako nadprogram zdobyliśmy do wyświetlania wyłącznie w naszym kinie nadzwyczajny dodatek filmowy P.A.T-a p. t. „NIECH ŻYJE MARSZAŁEK POLSKI" zawierający scenę wręczenia buławy Marszałkowi ŚMIGŁEMU-RYDZOWI oraz rewję wojskową w dniu 11 listopada r. b.

KINO
„MARS"
(OSTROBRAMSKA 5)

Pocz. o godz. 2-ej
Zostaniecie porwani przez zwrotną nieokiełzaną burzę emocyj
SKAMIENIAŁY LAS
Dwie gwiazdy w filmie elektryzującym świat
Betty Dawis i Leslie Howard
(BOHAT. SEN NOCY LETNIEJ)
TO FILM NIEZWYKŁYCH PRZYGÓD
Uwaga! Celem spopularyzowania nowego kina wyznaczyliśmy AŻ DO ODWOŁANIA ceny:
BALKON 25 gr. parter od 54 gr. Nad program: Dodatek kolorowy i aktualia. Uwaga! Sala dobrze ogrzana.

CASINO
Wyjątkowa okazja! Dwa wielkie filmie w jednym programie!
1) Zachwycający humorystyczny film muzyczny
„NOC w OPERZE" Bracia MARKS
W roli gł. światowej sławy komicy
2) Na żądanie pupliczności jeszcze dziś w filmie „Żona czy sekretarka" Klark GABLE JEAN HARLOW, MYRNA LOY
Początek o godz. 2-ej
Sala dobrze ogrzana

Ich miłość była dla tłumu sensacją
...a dla nich samych komedią i upojeniem...
Clark GABLE i Marion DAVIES
kochają się nienawidzą w cudownym filmie muzycznym
Kain i Mabel
Następny program „HELIOS"

Polskie Kino
ŚWIATOWID
Mickiewicza 6
Piękna polska komedia muzyczna
„Kochaj tylko mnie"
Amerykański rozmach! Paryska pikanterja! Wiedeński sentyment: W rolach głównych czołowe gwiazdy polskiej sceny i ekranu: **Wysocka, Zacharewicz, Stępowski, Znicz Grossówna, Gilewska, Sielański** i in.
Nad program atrakcje,

„NOWOŚCI"
LUDWISARSKA 4.
Dziś ostatnie 3 razy (4f 6.30 i 9.15) wesoła rewia p. t.: „NOCE BRAZYLIJSKIE" Jutro wielka premiera niebywałego sensacyjnego programu, splot pikanterii humoru i słońca p. t.:
„MELODJE WILNA"
Miejscowe, nowe tematy humoru, przepiękne inscenizacje baletowe, przepych dekoracji kostiumów. Udział całego zespołu oraz powiększonej orkiestry (20 osób). Nowość taneczna: Balet Ostrowskiego i Trio Lados wykonają szereg ewolucji na rowerach. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9.15.

HELIOS
DZIŚ GARY COOPER Akim Tamirów i Madeleine Carroll (Generał umarł o świcie)
„Żółty skarb" Tytuł. orygin.
Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia

Miłośnikom ptaków w uwadze
SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, sałata, murzynek, proso i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubiłły
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.

Wina do Mszy Świętej
E. Wentosa Tarragona (Hiszpanja)
Zaprzysiężony nadworny dostawca PAPIESKI
3/4 litra 4.90.
poleca firma ZWIEDRYŃSKI Wilno, Wileńska 36, telefon Nr. 12-24.
Wysyłam pocztą i koleją

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE", który ułatwiając wydzielanie się plwocin uzuwa kaszel.

KUPNO I SPRZEDAŻ
Kupię
5 ha ziemi, w okolicy dobrej, na większą pasiekę. Oferty: Krawczykowa, Nowojelnia. 91—2

PIANINO, w dobrym stanie, sprzedam za 400 zł. lub fortepian za 300 zł. ul. Krakowska 34—1.

16 krów
sprzedam zaraz. Wilno, 3-go Maja 7, m. 9; Steckiewicz. 202—3

WYPRZEDAŻ
mebli: fortepian, kanapy, szafy, stoły, krzesła, bieliźniarka, kredens i t. d. Ceny niskie. Ul. Holendernia 2; od godz. 11—1 i od 17—19. Dozorca wskaże. 206—2

DO SPRZEDANIA obrazy na płótnie, olejno malowane, lustro ścienne, owalne, samowar mosiężny, duży i inne różne rzeczy. ul. Garbarska 1, m. 30. 215—2

MASYWNE dwuskrzydłowe żelazne drzwi do muru, okazyjnie sprzedam; 2 m 25 cm × 1 m 40 cm; grubość: 5 i 13 m/m; obramowanie 20 m/m; zamek wewnętrzny i na 4 zasuwy. ul. Konarskiego 3-a m. 4, u właściciela domu. 216

DO SPRZEDANIA 2 domy ul. Cedrowa 21 m. 3. 211—2

DO SPRZEDANA MĘSKIE FUTRO piżmowce, kołnierz wydra angielska, prawie nowe. Wiadomość: Dzielna 7.

PRACA POSZUKIW.
MIESZKANIE, 3 pokoje, kuchnia, łazienka z wygodami, ciepłe, jasne. Witoldowa 7. 214—2

POKÓJ do wynajęcia dla pań, wielki, ciepły. Wielka 56—3.

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

HAFCIARKA, bieliźniarka rutynowana, przyjmie bieliznę i hafciarstwo. 3-cia Polowa 1 (Antokol).

POSZUKUJĘ administracji domów w Wilnie, solidne referencje. ul. Piłsudskiego 25, m. 3.

NAUCZYCIELKA wychowawczyni udziela lekcji w zakresie szkoły powsz. Może być francuski. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia kierować do administracji pod „Wykwalifikowana", tamże adres.

POLECAM bardzo dobrą i uczciwą służącą do wszystkiego. Adres: ul. Mickiewicza 19, m. 25. 203—2

PRACA ZAOFIAROW.
POSZUKUJEMY solidnych, energicznych przedstawicieli, agentów do sprzedaży herbaty, kawy itp. Oferty „Kaucja do P.K.O." Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115.

POTRZEBNA przychodząca młoda kobieta umiejąca gotować. Zgłaszać się Garbarska 1 m. 25 (front).

MIESZKANIA I POKOJE
SALA do wynajęcia 12 mtr. na 5½ na zebrania lub odczyty. Dowiedzieć się w Administracji „Dzien. Wil.".

2 POKOJE remontowane, suche, łączne, świeżo odremontowane, ciepłe, ze wszelkiemi wygodami, z niekrępującem wejściem. Obiady na miejscu. ul. Mickiewicza 15 m. 20, wejście frontowe od Cichej 4. 210—2

DO WYNAJĘCIA 2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i łazienką na Zwierzyńcu: Gdańska 4 m. 1 od 2 do 4. 209

Lokal
do wynajęcia na jadłodajnię, pralnię itp. oraz 3 pokoje suche, ciepłe na I piętrze. Zarzecze Nr. 10/11, róg Młynowej.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 pokoi, komfortowo odremontowane z wygodami ul. Montwiłłowska 18, wejście z Pańskiej. 212—3

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z wygodami przy rodzinie, z-k Bernardyński 8 — 5. 39—3

NAUKA
DEUTSCHEN Sprach-Unterricht erteilt billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

RÓŻNE
Kroju
modelowania, krawieczyzny damskiej nauczę korespondencyjnie (listownie) za opłatą 20 złotych. Mistrzyni Cechu Warszawskiego Wiśniewska - Dobrucka, Warszawa, Alberta 12/9.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim"

SPĘDZAJCIE ZIMĘ NA POŁUDNIU FRANCJI!
Tylko 36 godzin podróży dzieli Was od Lazurowego Wybrzeża dostępnego dziś dla wszystkich
Idealny klimat. Słońce. Morze. Cudowne widoki.
Informacje: Zniżki kolejowe.
OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85, oraz biura podróży.

NAJLEPSZE ŹRÓDŁO PIÓR WIECZNYCH
WATERMAN'S KAWUSKA PARKER I INNE

WŁADYSŁAW BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 9.

Nadeszły nowe gustowne
sweterki, suknie, szlafroczki, bielizna
W. Nowicki WILNO WIELKA 30
NAJWIĘKSZY WYBÓR trykotaży i galanterji
CENY FABRYCZNE NISKIE

Poleca najnowsze desenie materiałów na każdy sezon, gwarantując wytworne i pierwszorzędne wy-
ul. D-OWGIAŁŁO Św. Jańska 6, tel. 22-35

Chrześcijańska Firma
POLSKI DOM ODZIEŻOWY
Wilno, ul. Wielka 21.
Ubiory gotowe: Damskie, Męskie, Uczniowskie.
Dział Obstalunkowy.

UNIWERSYTECKA 2
jest to nowy adres znanego zegarmistrza

M. Wyszomirskiego
byłego mistrza firmy A. Rydlewski w Wilnie

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ iż WINA wytwórni
W. OSMOŁOWSKI, WILNO
SĄ STARE, LEŻAŁE, MOCNE I ZDROWE.
Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA"
DO NABYCIA W SKLEPACH WINNO - SPOŻYWCZYCH

Uprzejmie zawiadamiam że mając na uwadze wygodę i korzyść Sz. Klijenteli gruntownie przebudowałem lokal, ulepszyłem i unowocześniłem warsztat, co pozwala sprawniej i szybciej obsłużyć W.P. Jednocześnie zwiększyłem wybór wszelkiego rodzaju towarów

zegarmistrzowskich i jubilerskich
pierwszorz. fabryk
W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA"
prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca mularzy, zdunów, murarzy tolarzy, cieśli i t. d.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 4.15 pp. po cenach propagandowych powtórzenie nieśmiertelnego arcydzieła Fr. Schillera „Intryga i miłość" w premierowej obsadzie zespołu.

— Wieczorem o godz. 8.15 dana będzie ostatnia nowość repertuaru, nadzwyczaj wesoła współczesna komedia Szanty i Szecsena „Tempo 120" w obsadzie pp: Jasińskiej-Detkowskiej, Górskiej, Masłowskiej, Ściborowej, Skorukówny, Zastrzeżyńskiej, Borowskiego, Borkowskiego, Czengerego, Mrożewskiego, Neubelta, Rewkowskiego, Romana, Siezieniewskiego, Staszewskiego, Surowy, Szczawińskiego, Szymańskiego i Wołłejki, w reżyserii Wł. Czengerego, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Ostatnie występy Elny Gistedt. Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś po cenach propagandowych op. „Księżniczka O-la-la" z Elną Gistedt w roli tytułowej, po raz ostatni w sezonie.

— **„Frasquita"** Dziś o godz. 8.15 w. ukaże się op. Lehara „Frasquita" z Elną Gistedt na czele.

— **Recital J. Thibaud.** W środę najbliższą oczekuje muzykalne Wilno niezwykła uczta artystyczna, bowiem w tym dniu wystąpi genjalny skrzypek J. Thibaud. Recital odbędzie się w teatrze „Lutnia".

Polskie Radio Wilno

Niedziela 23 listopada 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.03 Gazetka rolnicza; 8.18 Muzyka; 8.27 Rozmaitości rolnicze; 8.35 Płyty; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10.30 Płyty; 11.40 Fragm. meczu piłkarskiego o puhar Polski Poznań — Kraków; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Życie kulturalne miasta i prowincji; 14.00 Reportaż z portu gdańskiego; 14.30 „1000 taktów muzyki"; 15.30 „Jak doszedłem do dobrej łąki?" pog.; Przegląd rynków produktów rolnych; 16.00 Koncert reklamowy; 16.10 Audycja dla świetlic; 16.30 Kuranty Staroświeckie: „Szkoda wąsów"; 17.10 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.50 Muzyka; 19.00 Roman Palester: Fragm. z „Godów weselnych"; 19.30 „Przebłyski idei kolonialnej w naszej literaturze"; 19.45 Wieczorynka z udziałem orkiestry wojskowej; 20.15 Koncert życzeń; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Transmisja fragm. międzynarodowego meczu Koszykówki Budapeszt — KPW. Warszawa; 21.40 Wiadom. sportowe; 21.50 Koncert; 22.35 Płyty; 22.55 Ost wiad. dzien. rad.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA im. Wróblewskich w Wilnie.